

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumun. Druki: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp. Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15, Tel. 308-78 i 304-26. Redaktor odpowiedzialny: Wilhelm Cholewa.

REDAKCJA: Dziennik: Katowice, ul. Batorego 4. Tel. 337-67. Nocna: Katowice, Batorego 2. Tel. 304-26 i 308-78. ADMINISTRACJA: Katowice, ulica Kościuszki 15. Telefon 304-26. Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu. P. K. O. Katowice 303 551. REPREZENTACJA: Bielsko, ulica Nad Niprem 2, i p. Telefon 3657. Lubliniec — Rynek 3. Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu. Abonament miesięczny zł 2,50 z doręczeniem do domu. Ceny ogłoszeń: wiersz jednoladkowy milimetr 25 gr. Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr. Rękopisów nie zwraca się.

Znamienny sojusz słowacko-polsko-ruski w Czechosłowacji

Wybory w Czechosłowacji zbliżają się, z nimi postępuje naprzód formowanie się obozów. O ile w obozie samych partij polskich większych przetrwała idea, a różnice obozów niemieckich przedstawia się do dziś jednolicie wobec ruchu zgłębienia, jakiego dokonano tam pod kierownictwem Henleina, o tyle nowością jest sytuacja wśród grupowań słowackich, owaków, Rusinów i Polaków.

Nadchodzi ze Słowaczki wiadomość, że ciękawa i znamienna: wszystkie partie słowackie, a raczej należałoby powiedzieć — wszyscy nie-czesi Słowianie skupili się obecnie w jednym obozie. Dokonano się powyższe zjednoczenie na zjeździe w niedzielę w Rużombergu, w siedzibie przywódcy autonomistów słowackich, ks. Hlinki.

Sprawa przedstawia się następująco: Na zjeździe wspomnianego niedzielnego posiedzenia Rady Ligi był następujący: Pierwszy przemawiał komisarz spraw zagranicznych Z. S. R. R. Litwinow, który zaznaczył, że mianiem państwa, które nie tylko nie ponosi odpowiedzialności za traktat wersalski, lecz które

nie utrzymywało nigdy swego negatywnego ustosunkowania się do tego traktatu. Formalnie jednak, rząd sowiecki, jako członek Ligi i Rady w obliczu pogwałcenia traktatu międzynarodowego, przez państwo, będące oficjalnie jeszcze członkiem Ligi, stwierdzić musi, że poszanowanie zobowiązań międzynarodowych jest podstawową zasadą utrzymania pokoju i bezpieczeństwa narodów. Tem się tłumaczy wyjątkowa doniosłość sprawy przedłożonej Radzie. Ważniejsze jednak niż ta formalna strona — mówi Litwinow — jest dla nas sedno zagadnienia. Stojmy na stanowisku równości państw i ich niezaprzeczonego prawa do zapewnienia bezpieczeństwa drogą zbrojeń, ale uważamy, że zbrojenia te mogą być tylko użyte dla celów obrony i nie dla obrony istniejących granic i dla utrzymania własnego bezpieczeństwa. Inaczej jednak przedstawia się sprawa, gdy żywimy obawę, że tego rodzaju zbrojenia mają być użyte nie dla obrony granic, lecz dla ich pogwałcenia lub urzeczywistnienia idei odwetowej i zataśkowania innych państw. Nie można bez dostatecznych gwarancji przyznać krajowi zdrajcęmu takie zamiary równości w dziedzinie zbrojeń. Ciężko byłoby się, gdybyśmy mogli dyskutować nad tem zagadnieniem wspólnie z przedstawicielami państwa zainteresowanego i gdybyśmy otrzymali od nich zapewnienie, że zrzeka się swego programu odwetu i podboju oraz, że gotowi są współpracować z nami nad stworzeniem gwarancji zbiorowego bezpieczeństwa dla wszystkich krajów, nie wyłączając ich

W tym celu nie koniec: ów blok wyborczy obydwóch partij słowackich wszedł w sojusz z Rusinami z Rusi Przykarpaciej, a mianowicie z autonomicznym Sojuszem, t. j. tym odłamem politycznym, przeobrażającym wśród Rusinów, którzy domagają się skolei zupełnego znowu wyodrębnienia prawnopolitycznego, a bodaj i państwowego Rusi Przykarpaciej, zagwarantowanego temu krajowi, jak wiadomo, traktatem pokojowym w Saint Germain.

Nic dosyć jednak na tem. Najważniejszą dla nas Polaków sprawą jest przyłączenie się do powyższego antyczeskiego, niemieckiego — słowackiego bloku — naszych Polaków ze Śląska za Olzą! Ich imieniem podpisał układ wyborczy z Hlinką, jako głową opozycji słowackiej, były poseł polski na sejm praski, jeden z przywódców mniejszości polskiej, prezes Komitetu Międzypartyjnego Dr. Leon Wolf z Frydztatu a to imieniem trzech grupowań polskich — Związku Katolików Śląskich, Stronnictwa Ludowego i nowozałożonej Partij PSD, frondującej przeciw Choborowi.

Krok ten witamy z największą satysfakcją. Nigdy ucisk Polaków w Czechosłowacji nie był sroższy, niż obecnie. Czesi nie wznoszą już, bez maskowania się, głosząc hasło wyniszczenia Polaków w Czechosłowacji. Wnieiony w tych dniach projekt nowej ordynacji, według którego np. mniejszość polska musiałaby zdobyć w pierwszym odrzucie głosowaniu 80.000 głosów,

Antyniemiecka rezolucja przyjęta jednomyślnie w Genewie!

GENEWA. Rada Ligi Narodów przyjęła jednomyślnie przy powstrzymaniu się delegata Danii treść rezolucji francusko - angielsko - włoskiej, przedstawionej przez ministra Laval.

Antyniemieckie przemówienie Litwinowa

GENEWA. Przebieg wczorajszego posiedzenia Rady Ligi był następujący: Pierwszy przemawiał komisarz spraw zagranicznych Z. S. R. R. Litwinow, który zaznaczył, że mianiem państwa, które nie tylko nie ponosi odpowiedzialności za traktat wersalski, lecz które

ZAWIADOMIENIE!
Szan. Czytelników z Naktą!
zawiadamy, że agentem naszym w Naktę jest
p. Wypiór Jan
ul. Główna 25.
Administracja „Polski Zachódniel”

Anglo-niemieckie rokowania flotowe na dobrej drodze

LONDYN. Wysłannik Timesa donosi z Genewy: Według wiadomości ze źródeł miarodajnych, obecne negocjacje niemiecko - angielskie w sprawie konferencji międzynarodowej, mającej odbyć się w Londynie, na której ma się

zdecydować przyszłość floty niemieckiej, znajdują się na dobrej drodze. Kanclerz Hitler w rozmowie z ministrem Simonem wskazał, że Niemcy biorą pod uwagę program, przyznający im flotę równą 1/2 floty brytyjskiej.

ZAWIADAMIAMY
wszystkie P. T. Firmy, że
Ogłoszenia do numeru świątecznego
przyjmujemy do piątku t. j. dnia 19 kwietnia 1935 r. godz. 17-tej.
Administracja.

jest wyraźnie skierowany przeciwko Polakom, co zupełnie kategorycznie stwierdził przed paru dniami w sejmie praskim poseł ludności polskiej D. Buzek.

Żdziwie się wogóle należy, że dopiero teraz, w 17-tym roku istnienia Cz. S. R., ten, tak przecież naturalny sojusz polsko-słowacko-ruski zawarto! Za dalekoby prowadzić rozstrząsanie powodów powyższego faktu. Dość powiedzieć, że nareszcie złudzenia zarówno u Słowaków jak i u Polaków co do możliwości zgodnego ułożenia się stosunków z Czechami — prysnęły... Owocem orzeczenia jest układ wyborczy, który napewno obydwóm stronom, wzglę-

dnie wszystkim uciemiężonym przez Czechów mniejszościom słowackim, wydzie na dobre.

Czy również Czechom, o to nas głowa nie boli. W każdym razie jest rzeczą niezwykłą, że zniemiona owa opozycja słowacka przeciwko państwu rękomo — słowackiemu! Wolą ci dziwni Słowianie, Czesi, wchodzić w sojusze z Niemcami, z którymi tworzą coraz nowe rządy, gabinety czesko-niemieckie, co im nie przeszkadza zarzucać Polsce — poprostu „zdrady” interesów Słowianczyzny (!) za to, że zawarłimy pakt nieagresji z Rzeszą niemiecką. W. Z.

własnego państwa. Niestety są to dotychczas ponne nadzieje i z faktu tego musimy wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Te konsekwencje decydują o mojem ustosunkowaniu się do rezolucji trzech mocarstw. Nie oznacza to bynajmniej usprawiedliwienia traktatu wersalskiego, który został pogwałcony, ale jest to wyraz dążeń mego rządu w kierunku współpracy nad stworzeniem porządku europejskiego.

Po komisarzu Litwinowie przemawiali delegaci Portugalji Damata, Australji Bruse, Hiszpanji Madariaga, Meksyku, Chile i Turcji, wszyscy za rezolucją. Przedstawiciel Danji zapowiedział wstrzymanie się od głosowania.

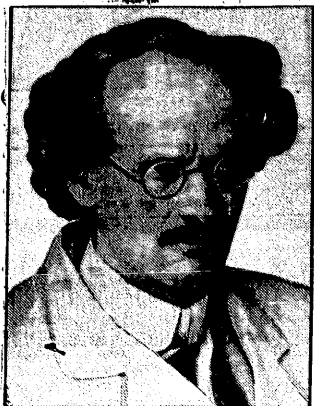
Przemawiali jeszcze ministrowie Laval, Simon i Litwinow. W głosowaniu rezolucja została przyjęta jednomyślnie przy powstrzymaniu się od głosu delegata Danji.



Ks. Andrzej Hlinka, wódz autonomistów słowackich, przywódca t. zw. Słowackiego Frontu Opozycyjnego w Słowacji.

MORAWSKA OSTRAWA. Na posiedzeniu wydziału wykonawczego słowackiego stronnictwa ludowego, które odbyło się w Rużomberku pod przewodnictwem ks. Hlinki, zawarty został pakt wyborczy między Słowackim Stronnictwem Ludowym, Słowacką Partją Narodową pastora Razusa, Polskim Komitetem Międzypartyjnym oraz Ruskim Autonomicznym Związkiem Kutya ka. Stronnictwa te, które w ostatnich wyborach zdobyły 556 tys. głosów oraz 23 mandaty, liczą na poważny wzrost głosów i mandatów. Nadmienić należy, że Razus i Kutya ka szli w poprzednich wyborach wspólnie z czeską narodową demokracją, która nie cieszy się ani na Słowaczynie, ani na Rusi Podkarpaciej popularnością. Prasa czeska nazywa nowy blok wyborczy Słowackim Frontem Opozycyjnym w Czechosłowacji.

Prof. Piccard wystartuje do stratosfery w Polsce na polskim balonie



Prof. Piccard, zdobywca i badacz stratosfery.

WARSZAWA. (tel. wł.). W końcu bieżącego miesiąca przybędzie do Polski znakomity uczyony belgijski i badacz prof. Piccard. Profesor Piccard wygłosi w Warszawie odczyt o swoich lotach do stratosfery. W warszawskich sferach naukowych odczyt prof. Piccarda budzi wielkie zainteresowanie. Również z uniwersytetów prowincjonalnych jak z Krakowa, Lwowa, Wilna i Poznania przybędą uczeni polscy do Warszawy na odczyt prof. Piccarda. Poza tym podczas swojego pobytu w Warszawie uczyony belgijski zwiedzi wojskowe warsztaty balonowe o ustalonej już sławie w światowych sferach lotniczych. Podobno prof. Piccard ma obstarłować w Jabłonie powłokę do nowego swego balonu, na którym zamierza polecieć do stratosfery. Rozmowy na temat tego zamówienia zapoczątkowano już sześć miesięcy temu i prof. Piccard otrzymał już od zakładów w Jabłonie próbki powłoki balonowej, o których na naukowemu zebraniu w Szwajcarii wyrażał się z bardzo dużym uznaniem. Przypuszczać więc należy, że w czasie pobytu prof. Piccarda w Warszawie dojdzie do ostatecznego zrealizowania tego zamówienia. Tym razem prof. Piccard ma doko-

nać lotu na wysokość 20 do 30 tysięcy metrów, toteż balon, jaki zamówi posiadat będzie olbrzymia pojemność. Podobno istnieje możliwość, że prof. Piccard będzie star-

tował do swego lotu do stratosfery z Jabłoniem, ponieważ tamtejsze zakłady balonowe są wyposażone we wszelkie urządzenia potrzebne do tego rodzaju startów.

Komunikacja lotnicza Ameryka-Chiny

ALAMEDA (Kalifornia). Wczoraj warta została handlowa komunikacja lotnicza pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Chinami. O godz. 23.51 wystartował z Alamedy wodnopłatowiec „Panamerica” wagi 20 ton mający na pokładzie 6-ciu ludzi załogi i 12 pasażerów. Wodnopłatowiec zatrzyma się w Honolulu. Czas przelotu na trasie Stany Zjednoczone — Chiny wyniesie 4 dni. Podróż okrętem na tej samej przestrzeni trwa 3 tygodnie.

Rezolucja trzech mocarstw potępiająca zbrojenia Niemiec

GENEWA. 16 bm. o godz. 16.30 zebrała się pod przewodnictwem delegata Turcji ministra Tewfik Arasa nadzwyczajna sesja Rady Ligi, celem zbada skargi rządu francuskiego, wniesionej na podstawie art. 11 paktu ust. 2 w sprawie dewizji rządu niemieckiego z dnia 16 marca o wprowadzeniu po-

wszechnego obowiązku służby wojskowej.

Pierwszy zabrał głos przedstawiciel Francji min. Laval, który zaznaczył na wstępie, że rząd francuski, decydując się na rozpoczęcie rozprawy stwierdza swe zaufanie do Ligi Narodów, oraz daje dowód swego uznania dla niezależno-

ści, bezstronności i autorytetu instytucji genewskiej. Inicjatywa Niemiec z 16 marca musi zostać potępiona. Należy przewidzieć środki, aby uczynić na przyszłość pakt Ligi Narodów bardziej skutecznym w organizowaniu zbiorowego bezpieczeństwa.

W zakończeniu swych wywoda min. Laval oświadczył, że składa następujący projekt rezolucji w imieniu Francji, Anglii i Włoch:

Rada zważywszy:

1. że skrupulatne poszanowanie wszystkich zobowiązań traktatowych jest podstawową regułą życia międzynarodowego i pierwszym warunkiem trzymania pokoju;
2. że jest istotną zasadą prawa międzynarodowego, iż żadne państwo nie może zwolnić się od zobowiązań traktatowych, ani ich zmienić bez zgody innych kontrahentów;
3. że ogłoszenie ustawy wojskowej z 16 marca 1935 r. przez rząd niemiecki jest sprzeczne z temi zasadami,
4. że rząd ten nie mógł przez jednostronny akt stwarzać dla siebie żadnego prawa;
5. że ta jednostronna akcja, wprowadzając nowy czynnik zamieszania do położenia międzynarodowego, musi się przedstawiać jako groźba, skierowana przeciw bezpieczeństwu europejskiemu.

Rada oświadcza:

1. że Niemcy uchyliły obowiązku poszanowania zobowiązań międzynarodowych, jaki ciąży na każdym członku wspólnoty międzynarodowej.
- Rada potępia wszelkie jednostronne odrzucenie zobowiązań międzynarodowych.
2. Rada zaprasza rządy, które powzięły inicjatywę ustalenia programu z 3 lutego 1935 r. albo do niego przystąpiły, by prowadziły dalej rozpoczęte rokowania i by w szczególności doprowadziły do zawarcia układów w ramach Ligi Narodów, które to układy — z uwzględnieniem zobowiązań, wynikających z paktu ligi — okazały się konieczne dla osiągnięcia celu, wytkniętego we wspomnianym programie, celem zabezpieczenia pokoju;
3. zważywszy, że jednostronne odrzucenie zobowiązań międzynarodowych może zagrozić samemu bytowi Ligi Narodów, jako instytucji, której powierzone została opieka nad utrzymaniem pokoju i zorganizowaniem bezpieczeństwa.

Rada postanawia:

z tego rodzaju odrzucenie, bez uszczerbku dla postanowień w układach międzynarodowych już przewidzianych, winno, ilekroć chodzić będzie o zobowiązania, dotyczące bezpieczeństwa narodów i utrzymania pokoju w Europie, pociągnąć za sobą ze strony czynników Ligi i w ramach paktu zastosowanie odpowiednich środków.

Rada postanawia powierzyć komiteowi Rady, wypracowanie w tym celu postanowień, które nadaliby paktowi Ligi większą skuteczność w organizowaniu zbiorowego bezpieczeństwa i ustaliłyby w szczególności środki gospodarcze i finansowe, jakie mogłaby zastosować na wypadek, gdyby w przyszłości jakieś państwo, członek albo członek Ligi, zagroziło pokojowi przez jednostronne odrzucenie zobowiązań międzynarodowych.

Gość w dom! Na Święta
wódki, likiery, miodu, wina owocowe
Rektyfikacji Warszawskiej

72 osoby zostały przez tłum strątowane na śmierć

LONDYN. Na wyspie Bahrein w zatoce Perskiej w wybrzeży Arabii przed domem pewnego kupca perskiego, który rozdał biednym jałmużnę, zebrał się tłum liczący przeszło 2000 osób. Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn nagle powstała panika. Tłum rozbiegł się i zaczął się tłoczyć w wąskie uliczki, przewracając i tratując kobiety i

dzieci. 72 osoby, przeważnie kobiety i dzieci utraciły życie.

LONDYN. W Nowej Szkocji na linii Sydney — Halifax wykołcił się pociąg, spadając z nasypu. Jest wielu zabitych i rannych. Dokładne rozmiary katastrofy jeszcze nie są znane. Na miejsce wypadku podążyły pociągi z pomocą lekarską.

MUKDEN. W czasie katastrofy kolejowej pod Pej-Anszem zginęło 7 osób.



Wedle starego zwyczaju bractwo „Buona Morte”, czyli dobrej śmierci w Rzymie, odbywa w czasie wielkiego tygodnia osobiwą procesję „Drogi Krzyżowej”. Na obrazku widzimy procesję przechodzącą obok ruin Koloseum.

500 ludzi zginęło w toku „manewrów” lotniczych w Mukdenie

Z Szanghaju donosi. Podczas manewrów armii mandzurskiej, wydarzył się straszliwy wypadek nie posiadający zaiste precedensu w swej historii. Oto w ramach manewrów był przewidziany atak gazowy na miasto Mukden.

Podczas ataku gazowego na Mukden zmarł wskutek zatrucia gazami bojowymi o silnej koncentracji — 500 osób spośród ludności cywilnej.

Samoloty otrzymały rozkaz na natychmiastowe przerwanie bombardowania miasta. Jednocześnie oddziały wojskowe zaopatrzone w maski gazowe, zajęły się dostarczeniem masek gazowych mieszkańcom zagrożonej dzielnicy i przeprowadzaniem ich do nawietrznej części miasta.

Poddano natychmiast badaniu bomby i

stwierdzono, że rzeczywiście większość ich wypełniona była gazem bojowym. Wszczęto energiczne śledztwo, które wykazało, iż straszna katastrofa jest następstwem potwornej katastrofy, których nie uratowały nawet maski gazowe przed śmiercią.

W szpitalach mukdenskich leży ponadto kilkaset osób ciężko zatrutych gazami. Wielu z nich powiększy jeszcze liczbę śmiertelnych ofiar zbrodniczego sabotażu.

Jak obchodzono w Brazylii Imieniny Marsz. Piłsudskiego

PORTO ALEGRE. W dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyła się uroczystość nadania nazwy „Polonia” jednej z ulic miasta w dzielnicy zamieszkałej gęsto przez Polaków. Na miejsce inauguracji tablicy z nową nazwą ulicy przybył pierwszy prefekt miasta, gdzie spotkał już licznie zebranych Polaków oraz tłumy publiczności. Następnie przybył prezes naczelnego trybunału stanowego dr. Andre da Rocha, znany przyjaciel Polaków i Polski. Przybył także przedstawiciel gubernatora stanu i wyżsi urzędnicy. Prefekt miasta wygłosił dłuższe przemówienie, w którym podkreślił zamiłowanie do pracy i inne zalety Polaków, którzy przyczynili się w wielkiej mierze do rozwoju i wzbogacenia stanu Rio Grande do Sul, po czym dokonał odsłonięcia tablicy. Orkiestra wojskowa odegrała hymn polski, który publiczność przyjęła huraganowymi oklaskami.

Wieczorem w sali towarzystwa „Polonia” odbył się obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego, na który przybyli także przedstawiciele władz. Okolicznościowy odczyt wygłosił p. Gustaw Kawęcki. Drugą mowę wygłosił po portugalsku prokurator stanowy dr. Damaso Rocha, który podkreślił doniosłą działalność Marszałka Piłsudskiego dla dobra Polski, mówiąc m. in.: „Podczas wielkiej wojny ukazała się światu imponująca postać Piłsudskiego, którego bez pochlebstwa nazwać należy największą postacią historyczną doby obecnej. Prasa brazylijska w dniu Imienin Marszałka poświęcała mu długie artykuły, ilustrowane licznymi fotografiami.

Proces dyplomaty litewskiego

RYGA. Z Kowna donoszą: Izba Apelacyjna uniewinniła b. posła litewskiego w Berlinie Sidzikauką, który wyrokiem kowieńskiego Sądu Okręgowego skazany został na 6 miesięcy więzienia za przywłaszczenie sum pieniężnych ofiarowanych przez konsulów honorowych na cele kulturalne. W czasie rozprawy badany był b. minister Spraw Zagranicznych dr. Zaunius.

Prasie voiksbundowej i... „Gościowi Niedzielnemu” do wiadomości

Powodowani obowiązkami dbałości o polskość i kierowani poczuciem godności narodowej zamieszczyliśmy ostatnio kilka artykułów wykazujących rosnące forytowanie niemieckich w kościołach i instytucjach ościelnych na Śląsku. Prasa voiksbundowa, poirytowana zdumowaniem tego stanu rzeczy, rzuciła się na nas z ujadaniem niesłychanie zachwałym i bezczelnym. Prasa voiksbundowa, która uwiebiała do hiteryzmu umie pogodzić z katolicyzmem powała sobie przy tem na impertynenckie poraty „katolickie” pod naszym adresem. Poraty te, dawane nam przez domorostych hitlerowców, kryjących się pod płaszczyk „katolicki” wyprasamy sobie energicznie. Sam zaś fakt, że prasa voiksbundowa poała się zdobyć na podobne zachwałstwo jest istotnie bardzo znamienne. Świadczy o tem, że voiksbundowi germanizatorzy mocno się czują na gruncie naszych pałai, i obiecują sobie, że przy pomocy instytucji kościelnych nadal będą mogli urawiać germanizatorską robotę.

Prowokacyjny tupej voiksbundowy i prawy stanowi dla nas potwierdzenie, jak bardzo potrzebne jest czuwanie nad krecia rotą germanizatorów. Możemy butnych pałai z voiksbundowej prasy zapewnić, że po ich ostatnich znamienych „odpowiedziach” czujność nasza należyście wzmochni.

Jest ona tem bardziej wskazana, że jak w wielkiem zdumieniu naszymu stwierdzamy za naszą krytykę forytowania niemieczyny w kościele i w instytucjach kościelnych spotkała nas niesłychana prymitywna napaść ze strony „Gościa Niedzielnego”, od którego jako redagowanego po polsku można było wymagać zrozumienia dla sprawy polskiej i poczucia polskiej godności. Wypadem „Gościa Niedzielnego”, będącym swego rodzaju sukresem w akcji uradai voiksbundowych, zajmujemy się z osobną obszerniejszą kiedyindziej. Tutaj chcemy tylko zwrócić uwagę redakcji „Gościa Niedzielnego”, że jego niesłychana zaczepka „Polski Zachodniej” za słuszną obrazę polskość i polskiej godności wywołata zdumienie i zgorzelenie wśród czytelników „Gościa Niedzielnego”.

Mamy szereg listów od naszych czytelników, będących zarazem czytelnikami „Gościa Niedzielnego”, którzy zdziwieni znamieniem stanowiskiem „Gościa Niedzielnego” zalecają nam danie „Gościowi” należytej odprawy.

Jeden z tych czytelników (Ślązak, szczerze praktykujący katolik) radzi nam przy

tej sposobności zadać „Gościowi Niedzielnemu” następujące zapytanie:

„Co to ma znaczyć, że w Wielkich Haudakach z pokrowca na ambonie wypruto napis polski: „Niebo i ziemia przemina, a w to miejsce dano napis łaciński? Czy ten polski napis raził Niemców?”

Zaiste zapytanie bardzo wymowne. Oto polskie napisy w kościołach śląskich zdołały przetrwać okres ciężkiej nielowej nrukskiej, a dziś w wolnej Ojczyźnie nie mogą

się ostać. Możeby „Gość Niedzielnny” zechciał poruszyć, bez wykretów odpowiedzialności na pytanie, kryjące w sobie swego rodzaju tragedję. A może i tym razem pozwoli sobie „Gość Niedzielnny” nazwać tego rodzaju rewelacje i zapytania „niekatolickimi” i „sprzecznymi z obowiązkami katolickimi”?

Byłoby rzeczą wskazaną, by „Gość Niedzielnny” nie rozdział tak hojnie napomnień na temat obowiązków katolickich w sprawach, które z wiarą katolicką i obo-

wiazkiem katolika nie mają nic wspólnego. Byłoby również rzeczą wskazaną by w redakcji „Gościa Niedzielnego” umysłowo nie sobie, że jeśli Niemcom wolno używać instytucji kościelnych do swej roboty germanizatorskiej, to chyba tem bardziej polskim katolikom wolno upominać się o prawo i godność polskość w odrodzonej Polsce.

Jeśli te proste prawdy nie miały trafić do zrozumienia redakcji „Gościa Niedzielnego”, musielibyśmy uokładniej zająć się dziwną rolą „Gościa Niedzielnego”.

My, będąc katolikami, jesteśmy zarazem Polakami. Znajac obowiazki katolika, znamy również obowiazki wiernego Rzeczypospolitej obywatela. Od wykonywania tych obowiazków nie zdoła nas powstrzymać żadna nagonka, naduzywająca hasel katolickich.

Drugi etap walki z kryzysem

Najważniejszem zapleczem dla ożywienia życia gospodarczego w Polsce i dla nadania jej linii rozwojowej stalej tendencji zwykłego jest rolnictwo. Liczebnie ludność naszego państwa zatrudniona na glebie stanowi 72,3% całego społeczeństwa. W tej też mierze chłoność naszego rynku uzależniona jest od warstwy rolniczej. Im bardziej ona będzie brała czynny udział w życiu gospodarczym, tem przedzie będą się obracały kółka jego mechanizmu. A szybkość obrotów uchroni aparat i jego składowe części od rdzewienia. Jak się sprawa przedstawia obecnie? Trzy czwarte beznala warstwy rolniczej pokrywa płoń. Kresy Wschodnie, Południowe i duże polacie b. Kongreswki wegetują. Nie przedstawiają one w naszym bi-

lansie prawie żadnej aktywnej pozycji. Bo przecież chłop nie płaćcy żadnych podatków, nie kupujący ani cukru, ani soli ani nawet często zapalek jest dla państwa tem samem, co dla sadu dzika jabłoń. Na tem le zrozumieć wymowę cyfr spożycia niektórych charakterystycznych artykułów na 1 mieszkanca u nas i zagranicą:

	Cukier w kg	Kawa w kg	Węgiel w kg	Prąd elektr. w k.Wh.
Dania	49,8	8,8	1485	—
Szwecja	43,3	7,6	1152	773,2
Czechosłow.	35,2	—	1673	194,3
Polska	11,3	0,2	866	84,0

Cyfrы powyższe odnoszą się do pomysłnego okresu gospodarczego 1927 do 1931 roku. O ile

gorzej przedstawiają się one za rok bieżący, a jeszcze ujemniej wypadną, gdybyśmy przeciwstawili spożycie kresów wschodnich, południowych i centralnych takiemuż spożyciu województw zachodnich. Wtedy wystąpiłaby za całą jaskrawością na wierzch ekonomiczna biedność ośmiuśmiu polaci naszego kraju. A jednak z punktu widzenia demograficznego siła zaludnienia i jego jakość nie może być dla nas rzeczą obojętną. Dla obrony państwa jest ważnym czynnikiem nie tylko statyczna cyfra ludności, lecz przewidywalność jej potencjonalny czynnik rocznego przyrostu. Dynamika tego wzrostu ma u nas jednakże swe główne źródło w warstwie rolniczej. Z uwagi na techniczne ogromne i skomplikowane środki zaczepne tudzież defensywne, nie chodzi już dzisiaj o mnogość liczb jako taką, ale chodzi o wielką liczbę jakościowych obrońców. Jakościowych obywateli pod względem intelektu i pod względem odporności fizycznej. Czy potomstwo chłopca, odczytane poniżej wszelkich naszych pojęć zachodnio-europejskich, może Polsce dać obywatela, któryby tym postulatami odpowiadał? Obawiam się, że nie.

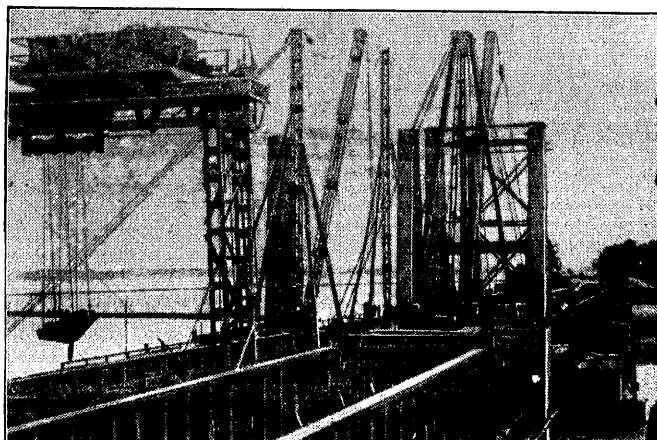
Dlatego też w zrozumieniu tych niesłychanie doniosłych zagadnień, skierowały nasze władze huraganowy ogień przeciwko kryzysowi od frontu rolniczego. Dowodem tego są niewątpliwie skuteczne wysiłki rządowe w dziedzinie oddzieleniu. Wzmocnienie tej warstwy, jako decydującego współczynnika dla pogłębienia chłoności rynku wewnętrznego, jest gospodarczo rzeczą najważniejszą, posiadanie w konfiguracji państwa szerokich zadowolonych mas jest społecznie, z uwagi na zmysł wybitnie konserwatywny tego elementu rzeczą wielkiej wagi, a pod kątem widzenia obrony krajowej jest to zagadnienie dla polskiego meza stanu równie aktualne i ważne, jak tworzenie rodzimego pojemnego rynku zbytu. Jeżeli chodzi o środki bezpośrednie, to zaiste rolnictwo korzysta dziś z najdalej idącej pomocy skarb państwa. Przekształcenie uciążliwych krótkoterminowych kredytów na 14-letnie, tudzież znaczne obniżenie oprocentowania, zajęło ciężką troskę z bark naszego kmiotka. Nie wątpliwie, że w ślad za tem przyjdzie ogólna obniżka stopy procentowej, która jeszcze bardziej ułatwi życie wieśniaka.

Ale gdy przedziemy z kresów zachodnich do naszych pobratymców-rolników w Małopolsce, a szczególnie na wschodnich rubieżach, to musimy stwierdzić, że wszystkie dotąd już zastosowane środki pomocnicze przyniosły im skutek ożywczy tylko wtedy, gdy ich odległe warsztaty pracy zostają przybliżone do konsumenta, gdy ich urodzajna pola, łąki i pastwiska, położone przy nieuregulowanych rzekach, nie będą rokrocznie wydawane na pastwę rozsławiających żywiołów, jak tego doświadczyła Małopolska rok temu.

Aby to trzeci etap naszego drzemającego ludu wprządać do pracy twórczej i konsumpcyjnej, aby hasło Marszałka Piłsudskiego o wysięgu pracy objęło całe uwarstwienie naszego narodu od góry do dołu, trzeba regulować nasze niesforne rzeki, trzeba je powiązać kanałami, trzeba wysuszyć nasze błota, trzeba latać naszą dzierżawą sieć kolejową, by połączyć zapadłe i zaśniedziałe osiedla i zażydzone miasteczka z pulsującym życiem gospodarczym świata kulturalnego, by konsument, który w dużym miedzie płaci za świeńię za 100, płacił za 60, a producent otrzymujący za nią od pośrednika za 30, otrzymywał w przyszłości za 50.

Dla zbliżenia się do tego celu rozpisana została pożyczka inwestycyjna. Musi przeniknąć przez kołuch polskiego sokobostwa to zrozumienie, to wówczas powołanie subskrypcji będzie w 100 a nawet w 200 procentach zagwarantowane. Obywateli, który pojmie, że nabyta przed pożyczką przybliża mocną i osnął wielką polską ku światu i kulturze dążyć mielkich ośrodków, że ta okoliczność pośrednio ożywi jego własny warsztat pracy, dokłada czynnie ręk do walki naszych władz z kryzysem. Skoordynowana współpraca wszystkich obywateli z rządem zada kłam twierdzeniom, że zmora kryzysowa nie jest do pokonania.

Dr. R. Niklewski.



Wyspa Rugia (na Baltyku niem.) połączona zostanie mostem składanym ze stałym lądem. Obrazek przedstawia obecny stan robót.

Absolutne zimno i perpetuum mobile

Gdzie znajduje się najniższa temperatura? Pod biegunem północnym? Nie, absolutnego zera nie ma nigdzie, w żadnym określonym punkcie geograficznym. Jest to temperatura 273 stopni poniżej zera, temperatura, której nie odnajdziemy na żadnym zwykłym termometrze.

W 1908 roku rozpoczął się wyścig uczonych ku mecie absolutnego zera. Teraz po 27 latach wyścig ten został prawie że uwieczniony zupełnem zwycięstwem. Słynny uczony holenderski, prof. Kammerlingh Onnes, rozpoczął w swym laboratorium w Lejdzie doświadczenia nad osiągnięciem najniższej temperatury. Przy użyciu skroplonego helu udało się Onnesowi osiągnąć temperaturę 269 stopni poniżej zera. Cztery stopnie dzieliły jeszcze tę temperaturę od absolutnego zera. Prawie trzydzieści więc lat ubiegło zanim wysiłkom uczonych udało się przezwyciężyć przeszkodę, wynoszącą tylko te cztery stopnie. Osiągnięto 272 stopnie. Wrócić fizykowi Haansowi udało się wytworzyć temperaturę, która tylko o jedną tysięczną stopnia odległa jest od absolutnego zera. Meta została osiągnięta!

Jaki jest sens i cel tych długotrwałych prac i wysiłków? Czy są to tylko igraszki umysło-

we? Bynajmniej. Już dzisiaj możemy odgadnąć perspektywy niezmierzone, jakie odsłania przed nami wielkopomne odkrycie uczonych.

Wiemy już dzisiaj, że przy najniższej temperaturze różne zjawiska przyrody zmieniają zupełnie swoje oblicze. Jeśli wytworzymy w pierścieniu metalowym prąd elektryczny i zamkniemy ów pierścień w przestrzeni, której temperatura będzie bliska absolutnego zera, przekonamy się, że prąd ten będzie krążył w pierścieniu całymi tygodniami, miesiącami, albo nawet niesłychanie niską temperaturą usunął opór metalu. Od połowy roku ubiegłego przechowuje się w Lejdzie taki pierścień zamknięty w kloszu, w którym temperatura utrzymywana jest bez przerwy blisko absolutnego zera. Prąd elektryczny krąży w nim bezustannie. I tak będzie krążył, lata, dziesiątki lat bez zatrzymania. Perpetuum mobile!

Kto wie, czy urzeczywistnienie wyjdących się jeszcze dzisiaj senem marzeniem pomysłowym, nie będzie sprawą przyszłych lat dzięki nieograniczonym możliwościom, jakie tai w swem łonie problemat absolutnego zimna.

Fortuna frontem ku przemysłowi

Zagłębie Boryslawskie należy do najbardziej uprzywilejowanych dzielnic kraju, bogactwa naturalne stanowią podstawę dobrobytu mieszkańców tej dzielnicy, a i Fortuna nie zapomina o niej, gdyż w każdej niemal klasie Loterii Państwowej darzy ją dużym wygranami. W jednej tylko czwartej klasie poprzedniej loterii w zagłębiu naftowym dzielono się dwiema wygranami po 50.000 zł, które padły na n.ry 124566 i 175554, a przedtem jeszcze w III-ciej klasie 30-cy loterii drohobyżczanie wygrali 300.000 zł na n.ry 56439.

13 b. m., jako w ostatnim dniu ciągnięcia III-ciej klasy, 100.000 zł padło na n.ry 188759, sprzedany za pośrednictwem urzędu pocztowego w Drohobyżu trzem pracownikom firm naftowych, pp. P. D., S. N. i J. B. Czwartą ewiaratkę nabyło grono funkcjonariuszów poczty dworcowej.

Jako ciekawy szczegół podkreślić należy, iż na n.ry 188759 w poprzedniej klasie padła wygrana 50 zł. Niewietyko nie przeszło do ty, że uwarotwieniu nasienie stu tysięcy złotych, ale uwarotwieniu graczom zadanie o tyle, że dalsza gra nie już ich nie kosztowała. W tym fakcie przejawia się jaskrawo dodatnie strom wygranych 50-ciozłotowych.

Wreszcie tym razem wogóle Fortuna zwróciła się „frontem do przemysłu”. Drugie 100.000 zł padło bowiem na los n.ry 62487, zakupiony przez pracownika jednej z firm manufakturowych w Łodzi, p. M. Neumana, oraz grono jego najbliższych przyjaciół: trzecia zaś stu tysięcy wygrana przypadła na n.ry 134862 mieszkańcom wznaję osady fabrycznej, Ostrowa Kieleckiego. Są to pp. R. J., Fryzjer, F. L. ksigowy, P. J. robotnik i H. K. drobny kupiec.

Łódź otrzymała nadto 50.000 zł, które padły na n.ry 173232. Druga wygrana 50.000 zł podzielić się właściciele losu n.ry 99463, zamieszkal w Krakowie.

W ten sposób zakończona została III-a klasa 32-ciej loterii. W dniu 6 maja rozpocznie się ciągnięcie klasy IV-ciej, poczem wkrócmy w loterię 33-cią, której plan, jak wiadomo, przewiduje wielką niespodziankę dla graczy, w postaci bezpłatnego dodatkowego ciągnięcia kwizadkowej.

Premjowa Pożyczka Inwestycyjna!

50 lat wielkiej gry bez kosztów i ryzyka!

Dlaczego dzieci obgryzają paznokcie

Pewien lekarz zagraniczny ogłosił niedawno broszurę o — gryzieniu paznokci. Czyżby ten temat był dla dzwaniwca uczynionym oryginałem? Bynajmniej. Rodzice i pedagogowie nieraz już bowiem tamali sobie główki nad tem, jak odzwyczaić dzieci od wstrętnego nawyku obgryzania paznokci — nawyku, który zawsze niewytłumaczalnie, pozostaje już na całe życie, a jest zarówno szkodliwy dla zdrowia wskutek polikowania milionów zaraków chorobotwórczych, jak wysocy nieestetyczny.

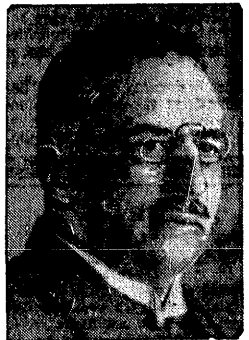
Zrozpaczeni rodzice grożą nieraz dziecku odcięciem palców, smarują im ręce papryką, atramentem lub chininą, a gdy to wszystko nie pomaga, stawiają przed ich oczyma Zakład obłąkanych, gdyż obgryzanie paznokci ma być początkiem pomieszenia zmysłów. Wszystkie te pogroźki wywierają wręcz przeciwny skutek. Dzieci nie rezygnują ze swego nawyku, a ponadto stają się uparte, nieśmiałe i skryte. Smarowanie zaś palców psuje im tylko żołądek.

Rzecz zrozumiała, że dzieci, nie dając się niczem odstraszyć. Teraz dopiero okazuje się mianowicie, że gryzienie paznokci jest skutkiem niedopowiedzenia odzwyczajania się, a mianowicie braku witamin. Gdy się rzekomo złym i niegrzecznym dzieciom da odpowiednią ilość owoców i jarzyn, mleka i tranu, to nie trzeba im więcej smarować palców chininą i straszyć ich. Dzieci wtedy same przestają obgryzać paznokcie.

Do tego przekonania doszedł ów lekarz. W jaki sposób? Rzecz ciekawa, że z obserwowania — zwierząt. Jako? Istnieją także „niegrzeczne” zwierzęta, które obgryzają swe pazury?

Co to — to nie. Lecz zwierzęta holdują imieniu „analogowi” — kaniibalizmowi. Niektóre zwierzęta, i to wcale nie drapieżne, lecz roślinożercze, pożerają często swoje rodzone dzieci. Jest to nawet reguła, że samica, która po raz pierwszy została matką, polyka z apetytem cały swój pomiot wraz ze skórą i kośćmi. Przedewszystkiem zwierzęta żyjące w niewoli. Ta okoliczność właśnie stała się punktem wyjścia dla interesujących badań naukowych. Oto bowiem zwierzęta żyjące w niewoli, nie dostają potrzebnego im w pożywieniu, cierpią więc na brak witamin. Specjalnie w tym celu urządzono eksperyment przyniósł całkowite potwierdzenie tego przypuszczenia. Celowo pozbawiane witamin zwierzęta pożyły bez wyjątku swe małe, natomiast nie zdarzył się ani jeden wypadek kaniibalizmu, gdyż zwierzętom dostarczano podostatkami witamin. Doskonale. Lecz co to ma wszystko wspólnego z obgryzaniem paznokci?

I oto, na tem właśnie polega zadziwiający wynik powyższych badań. Obgryzanie paznokci ma być rodzajem szcztatkowego kaniibalizmu, dokonywanego na samym sobie, podobnie



Szwedzki podróżnik, Sven Hedin (na lewo) planuje w najbliższym czasie wyprawę Zeppelinem w nieznaną okolicę górnej Amazonki (połudn. Ameryka). Współuczestnikiem wyprawy miałby być dr. Eckener (na prawo).

TEATR I ESTRADA.

Oratorium „Samson” Händla w Rudzie Śl.

Ruch śpiewaczy na Śląsku jednostajnie przybiera na sile, a jego bilans artystyczny potęgnieje i wykazuje pożyty, godny zanotowania w kronice ogólnopolskiej. Koncerty instrumentalno-wokalno-dzieci wielkich mistrzów nie są już dzisiaj rzadkością. W roku bieżącym prasa notuje szereg poważnych poczyniń, szczególnie z zakresu muzyki oratoryjnej, poczyniń, świadczących o wyraźnych aspiracjach, osiągniętych rezultatach nieprzeciętnie i zabarwionych rzeczywistymi wartościami artystycznymi. Że nie mamy tu do czynienia z osobnościami przykładami pracy, lecz z wyraźnym celem i skrytalizowanym wysiłkiem zbiorowym, świadczy nowa poezja, którą na swoje konto wpisał oddział mieszany Stow. Śpiew. Śl. „Dzwon” w Rudzie Śl. w niedzielę dnia 14 b. m.

Wykonano oratorium Händla w 3 częściach p. t. „Samson”. Dla wielu dyrygentów i chórow „stary” Händel przedstawia poważną trudność i stawia przed niejednym niemałym wymaganiem. Śięgając po Händla, trzeba czuć odpowiedzialność. Wykonanie „Samsona” przez „Dzwon” w Rudzie Śl. dowiodła właśnie istnienia u wszystkich wykonawców poczucia wielkiej odpowiedzialności muzycznej i artystycznej.

Najważniejszy składnik oratorium, chór, którego członkowie rekrutują się ze sfery ciężko pracujących, zadziwił przy skromnym materiale głosowym pełnią i soczystością brzmienia, bogatym kolorytem głosów, wyrobioną techniką, a co najważniejsze, czystością. Solistami wieczoru byli: Drappelowa Janina (sopran), Kaczmarekówna Marja (alt), Janicki Leopold (tenor) i Kruzer Stanisław (bas). P. Drappelowa zaprezentowała piękny sopran i wysoką technikę wokalną. P. Kaczmarekówna śpiewała z odcieniem tekstu, miękko i czysto. P. Janicki odtworzył partię tytułową bardzo starannie, z uczuciem i wykazał walory subtelnej liryki swojego głosu. Wspomniany solista przedstawił jedną szkołę wokalną (wszyscy z klasy śpiewu prof. Romaniszyna). P. Kruzer, właściciel potężnego organu głosowego wspominać nie trzeba. Wiemy bowiem, że jeżeli zaśpiewa, to pod każdym względem dobrze. Dykcja, tak w chórze, jak u solistów, poprawna.

Orkiestra 73 p., zasłona byłymi (znany z piosenki) instrumentalistami Konserwatorium Muzycznego, zabrzmiła pewnie i stylowo. Partię organową wykonał p. Roman Dietrich dyskretnie i bardzo wyraźnie. Kilka drobnych usterek rytmicznych w chórze i orkiestrze nie osłabiło wrażenia.

Całością kierował dyrygent „Dzwonu”, p. Janicki Franciszek. Było to pierwsze wystawienie przez niego większe dzieło. Mimo swego młodego wieku, zdał egzamin w zupełności. Postawił chór na wyżynie oratoryjnej i udowodnił, że może wielce umiejętnie kierować poważnym zespołem orkiestralnym. Z tego, co pokazał, spodziewać się możemy od niego dużo. Po pierwszym tym sukcesie należy życzyć mu szerszego dalszego powodzenia.

Publiczności stonokowo dużo. Jedną trzecią stanowili goście i melomani z Katowic i okolicy. Możemy życzliwie i powtórzyć koncert w Katowicach?

Więści z całej Polski

(x) Ilość wyroków śmierci w Polsce zmniejsza się. Według urzędowych danych prokuratury w okresie dwuletnim, kara śmierci sankcja w Polsce w pierwszym kwartale roku bieżącego wykonano zostały dwa wyroki śmierci: jeden wyrok sądu przysięgłego w Rzeszowie i jeden wyrok sądu wojewego sądu admirałskiego w Grudziądzu.

(x) Okropny wypadek chłopca pod Wieluniem. We wsi Dalechów pod Wieluniem, zdarzył się w niedzielę straszny wypadek, którego ofiarą stał 12-letni chłopiec Franciszek Marciak. Do wypadku wiejskiego przybył on w towarzystwie kolegów Józefa Zaremby, aby kupić chloroksiarki do strzelania. Sklepiarz sprzedał im za dany towar i sam sprowadził nabój, który wbił żył do dużego kłosa. Następnie nabój wręczył 10-letniemu Zaremby, aby wystrzelił. Ponieważ chłopiec bał się, uczynił to 12-letni chłopiec Marciak. Skutki tego były fatalne. Nastąpił wybuch, który rozszarpał chłopca.

(x) Ujęcie groźnych bandytów. Dnia 12 b. m. w nocy zostali ujęci przez policję w Radogoszcz Jan Redzina i Stanisław Redzina, obaj z powiatu brzeskiego, którzy schronili się w lasach gm. Małec, gdzie poczynili przygotowania dla dokonania zbrojnych napadów na terenie powiatów dąbrowskiego i mieleckiego. Ujęci bandyci, z których jeden uciekł, jony był w karabin, a drugi w potężną naczynę, odstawieni zostali do aresztu sądu grodzkiego w Dąbrowie.

(x) Poprawa w zdrowiu ks. Prymasa. Jak się dowiadujemy, w stanie zdrowia ks. Prymasa Hłonda nastąpiła duża poprawa. Przy łóżku ks. Prymasa czuwa dr. Turszewski.

(x) Choroba gen. Hallera. W majestocie Gornichowem zanęmił powaźnie na serce gen. J. Haller. W niedzielę odbył się przy łóżku chorego konsylium lekarskie. Obecnie stan zdrowia gen. Hallera uległ poprawie.

(x) Adwokat lwowski skarży Radę Adw. o 60 tys. zł odszkodowania.

Na dzień 18 bm. wyznaczono w Warszawie w sądzie grodzkim dla spraw rekwizycji niezwłazką sprawę. Nastąpiło badanie świadków w sprawie wytoczonej przez b. adwokata lwowskiego dra Bergera, przeciwko radzie adwokackiej 600.000 zł za skreślenie go z listy adwokatów. Sąd w Warszawie ma zbadać w drodze rekwizycji wiceministra sprawiedliwości p. Sieczkowski. Dr. Berger zapowiedział swoje osobiste stawienie się na rozprawie.

(x) Śmiły napad rabunkowy. W Gnieźnie dokonano zuchwałego napadu rabunkowego. Mianowicie dwaj niewydolnie nazwie osobnicy napadli w bramie domu przy ul. Kilińskiego na 27-letniego Stanisława Szczepaniaka i zadali tępem narzędziem kilka silnych ciosów w głowę. Obehradliwszy w ten sposób Szczepaniaka, rabusie wyrwali mu teczkę, w której znajdowało się 800 zł gotówki oraz znaczne pocztowe i stemple różnej wartości na sumę ok. 2000 zł, poczem zbiegli. Ofiarę napadu u mieszkano w szpitalu.

(x) Krwawe porachunki partyjne. W Szklarko pod Ostrowem został zamordowany Rudolf Riek. Mordercy zbiegli. Przyczyna napadu i zabójstwa dotychczas nie ustalona. Zbrodnicy napad był prawdopodobnie aktem zemsty, na ile takt walech dwu politycznych ugrupowań niemieckich. „Posener Tageblatt” wskazuje na „Deutsches Vereinigung, padł ofiarą zemsty ze strony Jungdeutsche Partei.

Gdynia portem lotniczym

Od 1 maja Gdynia zostanie połączona w komunikacji lotniczej ze wszystkimi lotniskami w Polsce. Samoloty polskie kursujące do Gdańska, docierać będą do Gdyni.

GUSTAW MORCINEK.

Ludzie na drodze

16) (Ciąg dalszy.)

Jadwiżka pocieszała się nadzieją, że gdy uda się do dzierżawcy schroniska na Baraniej, będzie mogła pomóc ojcu i bratu. Brat wprawdzie otrzymuje śniadanie w kuchni szkolnej, lecz to także wszystko mało.

Radowała się myślą, że ozon na Baraniej wyleczy jej płuca. Kiedy sobie wyobraziła, że miałaby tak wreszcie umierać, oblatano ją zimne mrowie. Otrzymała się z wewnętrznego przerażenia, a jej serce na drobną chwilę jakby zamierało. Zimny pot wyczuwała na skroniach.

— Nie chcę umierać!... Nie chcę umierać!... — krzyczała w niej wszystko. I wtedy zaciskała drobne pięści na ramie okiennej, jakby się bronić chciała przed nadchodzącą śmiercią. Dygotała w takich chwilach z niepojętego wzruszenia.

Nie mogła się doczekać końca maja. Wiedziała, że maturo je przepadnie, że będzie ją mogła zdawać dopiero za rok, lecz i tak tego roku nie zmaruże. Pomoc ojcu i bratu, poratuje zdrowie, poduczy się przez ten rok do egzaminu i wszystko będzie dobrze. Żeby tylko ów ozon pomógł!... Ale chyba pomoże, kiedy pan doktor Nowak tak mocno za nim przysyłał!... Ale skąd się bierze tyle dobroci u tego człowieka? Dziwny to człowiek. Bardzo dziwny człowiek!...

Jakby się tu jemu odwdziżyć? za to serce życzyliw!

Nie umiała znaleźć odpowiedzi. Wiedziała jednak, że wcześniej czy później będzie to mogła uczynić.

Gdy już nie innego, to przynajmniej narwie cały pęk kwiatów, przyniesie mu do mieszkania i powie: — Panie doktorze... proszę, oto kwiaty przyniosłam...

A pan doktor Nowak zaczął śmiesznie mrugać, zaczął pociągać przez nos, pacnie się po łysinie, a potem wzięć od niej kwiaty i będzie je grubymi palcami gładził, gładził i coś do nich szeptał... Pan doktor Nowak kochał bowiem kwiaty, zwłaszcza kwiaty ofiarowane mu przez dzieci. Wogóle za dziećmi i kwiatami przepadał.

— Każdy kwiat ma duszę!... — mawiał często. — Ma duszę, tylko niekażdy człowiek mże ją dojrzeć!... Dziecko tylko ją dojrzy!...

W ostatnim dniu maja Jadwiżka pojechała w Beskidy. Przyszedł pan Nowak, kupił jej bilet do Wisły, udzielił jej ostatnich rad, jak ma ów ozon beskidzki polykać, a potem poszedł, bo się lekła, że ojciec lub dziewczyna będą mu dziękowali. Nawet nie miał czasu oberwać guzika Kucharczykowi.

Hansy także odprowadzał Jadwiżkę. Pan nauczyciel zwolnił go z nauki.

Wrócili teraz do domu. Zeszli na miedzę i kroczili w milczeniu wśród niewielkich poletek. Słońce — jak zwykle — wędrowało zadytmione po niebie. Wiatr przeganiał polami i odgarniał krzuszące czady z pobliskiej haldy. Mijali głębokie wadołce, wypełnione zgnitą wodą. Woda była czarna i cuchnąca. Patrzyli się na niej duże pawie oka rozlanych smarów. W słońcu błyszczały jak przysagzona tęcza.

— To jest ładne, tatulk!... — wskazał Kucharczyk ojcu tamte cuda na czarnej wodzie.

Ojciec popatrzył lecz nie odpowiadał. Widać — znówu się martwił.

Miejscami przechodzili przez kamieniste ugorzyska. Nie rosła tam nawet trawa. Chude kozy tylko

i wrzaskliwe gęsi wałęsały się po owych bezpańskich wydmuchowiskach szukając pożywienia. Gromady umorusanych dzieci harcowało i kryło się po wadołcach.

— Hanys!... Hanys!... — wołały na Kucharyjki kiedy go spotrzągły.

Hansy jednakże nie szedł do nich. Jakże tu iść, kiedy trzeba z ojcem wracać. Ojciec jest martwi, więc nie można go opuszczać.

Oto teraz przystanął i patrzył się na wygasłe koniny swojej kopalni. Koniny sterczą pod niebo, rude i okopcone. Na sztywne wici spoczywają kola, a liny zwieszają się wielkimi łukami. Ogromna sortownia podobna teraz do umarłego stworzenia. Dawniej tętniło w niej życie maszyn krzyczących i dygotałych w wysiłku, teraz umilkły, rdzewiejąc w swem opuszczeniu. Ciemne okna sortowni szerzą się do świata jak puste oczodoły końskiego czerepu.

— Cnodzmy, tatulk!... Patrzcie, tam jakieś komedjanty jadają!... — rzekł Hansy, wskazując na drogę.

Kucharczyk spojrział, Istotnie droga jedzie buda wędrownych komedantów, za nimi wóz, naładowany powierzech jakimiś deskami i dragami. Koło wozów kroczą oberwanicy i wielka gromada dzieci.

— Tatulk, chodźmy się tam popatrzyć!... To może karuzela!...

Ojciec zgodził się. Poszli więc poprzeczną miedzą na drogę. Tamte wozy stanęły tymczasem przy gospodzie, a naokoło zbierali się ludzie.

— No, serwasz, jak się masz? — posyłał Kucharczyk czyszy głos za sobą.

Obejrzał się i ujrzał jakiegoś wąsatego chłopca z czarną czupryną. Uśmiechał się do niego i dłoń wyciągał.

— No, już mnie nie znasz!... Nie poznajesz Szymka?...

Na plaży, u brzegów Haval skonstruowano tę oto nową żagłówkę. Należy tylko sięgnąć lub położyć się na tworzącej podstawę desce a żagiel poniesie z wiatrem.

Wiadomości turystyczne i narciarskie

J. A. Szczepański

Zwalczajmy dziką turystykę

II.

Drugim, fatalnie rozpowszechnionym zjawiskiem jest nasza ogólnopolska

niechęć do zrzeszania się.

Polskie tereny turystyczne wymagają — jak zresztą każde tereny turystyczne na świecie — ogromnie skomplikowanej, wytężającej i różnorodnej pracy. Dla wykonywania tej pracy istnieje u nas szereg towarzystw turystyki czynnej, z najpotężniejszym i najstarszym (jeszcze w 1873 roku założonym) Polskim Towarzystwem Tatrzańskim na czele. Towarzystwa te mogą się wykazać działalnością nader chlubną, systematyczną i celową. Jeżeli np. turysta znajdzie w górach polskich nocleg w wygodnym schronisku, jeżeli sprowadzi go z manowców znakomitą, znaczną ścieżką turystyczną — to jest to zasługa naszych towarzystw górskich, które nie ustają w pracy, aby społeczeństwu racjonalnie udogodnić uprawianie turystyki. Zaślęgi te i znaczenie są bezsporne.

Tymczasem co się dzieje? Nasze towarzystwa turystyczne walczą stale z niedostatkami swoich środków, ubytkiem członków i t. p. Najliczniejsze z nich wszystkich, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, doszło w 1933 roku do ilości 19 tysięcy członków. Już jednak w następnym roku cyfra ta spadła do 16 tysięcy i niestety okazuje dalszą jeszcze tendencję dokuwania się. Jest zaś chyba dla każdego rzecz jasna zrozumiałą, że intensywność i rozmach pracy danego towarzystwa stoi w prostym stosunku do liczby jego członków. Zmniejszenie się tej liczby musi oczywiście zmniejszać tempo i rozmach pracy.

Pierwszym obowiązkiem turysty jest zapisanie się do jakiejś organizacji turystycznej.

Turysta dziki jest pasożytem.

Korzysta z pracy i majątku innych, w niczem się samemu do konserwacji i powiększania tego dobra nie przyczyniając. Równocześnie rzesza jemu podobnych przyczynia się waleń do osłabienia tempa inwestycji turystycznych, do niedomagań zagospodarowania terenu, do upadania tak potrzebnych wydawnictw propagandowych, i t. d., i t. d.

Przypatrzmy się sąsiadom, którzy nie okazują naszej polskiej odrady do zrzeszania się. Najliczniejsze towarzystwo turystyczne w Niemczech,

Niemiecko-Austrjackie Towarzystwo Alpejskie, liczy 240.000 członków.

Milko ćwierć miliona! Nie dziwnego, że Niemcy mogą ze swej turystyki uczynić niezmiernie ważny instrument społecznego życia. Ale i inni nasi sąsiedzi dawną nas zakasowali. Wstyd powiedzieć, ale takko

Klub Czechosłowackich turystów liczy około 50 tysięcy członków.

Czemuż jest wobec tej liczby 15 tysięcy naszego najliczniejszego P. T. T.

Ale słyszy się nieraz w odpowiedzi, że na przeszkodzie należytemu wzrostowi towarzystw turystycznych stoją składki, pobierane do nich, rzekomo zbyt wysokie i wygórowane. Nie wydaje mi się słuszny ten zarzut. Kryzys gniebi nas wszystkich, mniej z pewnością nie mniej niż was. Ale pomimo tego różnice w wartości muszą istnieć. Buika nie może kosztować złotych, ale i ubranie nie może kosztować pięciu złotych. Korzysta, które towarzystwa turystyczne dają swym członkom, są tak wielkie i różnorodne, że usprawiedliwiają w zupełności tę kil-

kunastozłotową składkę, którą pobierają. Za grosze nie mieliśmyby przecież prawa żądać całorocznych zniżek cen noclegu po schroniskach, swobody zwiedzania pogranicza czechosłowackiego, bezpłatnego otrzymywania luksusowych wydawnictw i t. p. A te wszystkie przywileje stają się z chwilą naszego zrzeszenia się automatycznie naszym udziałem.

W dzikiej turystyce tkwią elementy anarchy i chaosu. Chodzenie luzem nigdy jeszcze nie doprowadziło do celu.



Przedwiośnie w górach.

Dlaczego w schronisku na Baraniej niema telefonu?

Telefon! Nasza poczta zakładała telefony nawet za darmo! Są automaty sprawnie funkcjonujące, jeno pokręcić palcem po numerkach na tarczy, a abonent się w tej chwili zgłasza. Jeno schronisko na Baraniej nie zgłasza się, bo tam niema telefonu.

Przejeżdżni, ale zato rozliczeni turyści, narciarze i ludność zdają sobie sprawę z tego, jakie znaczenie miałyby telefony, podobnie jak istniejące już w schroniskach na Równicy i Stożku. Również schroniska koło Bielska już dawno posiadają telefony. Na ten przykład stan rzeczy na Baraniej sygnalizuje wyrazy głosu niepocholebne, zwłaszcza skoro Głowa państwa, p. Prezydent, i jego świta nieraz odwiedzają to schronisko.

Dlaczego niema telefonu w schronisku na Baraniej? Posłuchajcie!

Już dnia 2 lutego 1926 r. — więc 9 lat temu, odniósł się Oddział Górnośląskiego P. T. T. do

Inspektoratu Poczty i Telegrafów, wówczas jeszcze w Krakowie, o załatwienie w jakikolwiek sposób połączenia telefonicznego schroniska na Baraniej. Po odbyciu objazdu, komisji i sporządzeniu kalkulacji wpływa już dnia 20 maja 1926 odpowiedź, że ten interes będzie kosztował ok. 10.000 zł. Trochę dużo! Potem powstają różne kombinacje: własne słupy, własny drut, instalacja na słupach leśnictwa i t. d. Po nowych kalkulacjach w kwietniu 1930 r., cena najniższa wynosi 7.000 zł i kilka drobnych warunków ku temu; dnia 21 grudnia 1933 r. wpływa nowa kalkulacja za 8.952 zł, a najniższa cena, bo z przed kwartału, po zaprowadzeniu automatów i zmianie taryfy opłat instalacyjnych, należałoby za załusztowanie telefonu na Baraniej wynosić zł 4200. Niestety, teraz tyle złożyć niema, bo „kryza”, członkowie sąsiadka na wysokie składki. Tak więc Barania wbrew pięknej potrzebie zostaje nadal telefonem nieskalana. Aspek.

Kronika turystyczna

Z walego zebrania krak. oddziału Ligi Ochrony Przyrody.

Dnia 23 marca br. odbyło się doroczne walne zebranie Krakowskiego Oddziału Ligi Ochrony Przyrody, które poprzedził odczyt prof. dr. Wł. Szafera o „Ochronie przyrody na Podolu”.

Uchwalono szereg wniosków na VII Zjazd Delegatów Ligi Ochrony Przyrody, który odbędzie się w Warszawie w maju. W sprawie wydania rozporządzenia wykonawczego do uchwały ustawy o ochronie przyrody, w sprawie wydania noweli do ustawy łowieckiej, idącej w kierunku zwiększonej ochrony przyrody i ochrony zwierzyzny łownej, dalej w sprawie utworzenia Komisji dla spraw ochrony łosia i troci, a zwłaszcza wszelkiego pertraktacji z Gdańskiem o ustanowienie czasu ochronnego dla tych ryb na terenie Gdańska.

W związku z kłopotliwą powodzią w lecie ub. roku domagano się intensywniej ochrony lasów karpackich, oraz zaniechania badań stosunku wody opadowej do wsiakającej w ziemię w terenach zalazionych i niezalaszonych. Wreszcie, wobec pojawiających się na nowo w prasie głosów o budowie kolejki linowej w Tatrach, uchwalono najgłośniejszy protest przeciw budowie takiej kolejki i potępieno wszelkie takiego rodzaju poczynania w Tatrach, gdzie w najbliższej przyszłości ma powstać Park Narodowy.

Międzynarodowy Kongres turystyczny w Krakowie.

W maju br. odbędzie się w Krakowie doroczny międzynarodowy kongres centralnej rady turystycznej, reprezentującej 26 państw, oraz międzynarodową unie kolejarzy.

Obchody krakowskie poświęcone będą sprawom turystyki światowej.

Równocześnie z kongresem otwarta zostanie w Krakowie międzynarodowa wystawa propagandowych reklam turystycznych, na którą narogę ufundował król egipski Fuad.

W wydawanym przez międzynarodową centralną radę turystyczną kalendarzu zamieszczono ostatnio program imprez i obchodów, które odbędą się w Krakowie. Goście zagraniczni po zwiedzeniu zabytków Krakowa i salin w Wileczce wyjadą w Tatry i Pieniny.

W sprawie wydawania przepustek granicznych.

Starostwo Cieszyńskie podaje do wiadomości, że przepustki graniczne przewidziane Konwencją Polsko-Czechosłowacką o ułatwieniu w małym ruchu granicznym (Dz. Ur. P. P. Nr. 43 z 1926) otrzymał mogą po myśli art. 2 cyt. Konwencji jedynie osoby zamieszkające w pasie granicznym i tam osiadłe przynajmniej od trzech miesięcy. Wobec tego Starostwo Cieszyńskie uprzedza, że do wydawania przepustek granicznych jedynie osobom stale od 3 miesięcy zamieszkającym na terenie powiatu cieszyńskiego, należącemu do pasa granicznego. Osobom więc niezamieszkującym stale przez 3 miesiące w powiecie cieszyńskim, jak i osobom zamieszkującym poza terenem powiatu cieszyńskiego, przepustki graniczne za strony Starostwa Cieszyńskiego wydawane nie będą.

Harcerskie Śpiwory.

Żeńskie Harcerstwo Warszawskie wypuściło na „rynek turystyczny” wycieczkowe śpiwory. Śpiwór jest to bardzo ciepły i lekki worek, nieprzemakalny, który ułatwia turystom nocowanie pod gołym niebem. Śpiwory można nabywać w Warszawskiej Choroży Harceerek przy ul. Kruczej Nr. 9 oraz we wszystkich sklepach harcerskich.

Szwajcarskie wędrówki

(Koresp. wł. „Polski Zachodniec”).

Zürich, w kwietniu.

Skądże pisać do turysty, jak nie ze Szwajcarii, tego wzoru i przykładu racjonalnie urządzonej turystyki? Szwajcaria na turystyce zdawała swoje bogactwo. Niezabrana rozmaitością scenery górskiej, urok lodowców i słonecznej jeziora, kontrast północnego nieco chmurnej i południa, zupełnie wspaniałego — oto podstawa, na której wspiera się szwajcarska turystyka.

Nasilenie turystyki szwajcarskiej przed wojną oraz w dobie inflacji było olbrzymie. Potem przyszedł kryzys i czarne dni wielkiego rozkwitu turystyki helweckiej. Ale mimo tak szych prognozy, pomimo skurczenia się liczby cudzoziemców, nawiedzających ten piękny kraj — turystyka szwajcarska walczy dzielnie i osiąga coraz to nowe sukcesy. Przedwzyskaniem do o rynek wewnątrz i o te państwa, które dotychczas nie okazywały tyle zainteresowania Szwajcarią, co Ameryka czy Anglia.

Szwajcaria jest jednym wielkim zimowiskiem, a ilość stacji zimowych przekracza napewno 250. Stacje te są różnego gatunku i typu. Są więc eleganckie stacje, jak Davos czy zwłaszcza St. Moritz, które są promenadą wielkiego bogactwa światowego, miejscem spotkań snobów i sznużonych sobą ludzi. Potem idą stacje modne, ale nie tak wystawne — jak Wengen-Muerren, Kleine Scheidegg, Kandersteg, Arosa. A wreszcie skromniejsze jak Schulz-Taraep, albo całkiem ciche jak Sils-Maria.

Wszystko jedno, czy pojedziesz do małego górnego, czy też do wielkiego centrum, nie zawiodziesz się w jednym — w wygodzie, rozpoczynającej się od komunikacji, a skończącej na mieszkaniu. Pod tym względem turystyka szwajcarska może być przykładem. Gdyby tylko waluta

była nieco mniej droga — dla naszych kieszeni stałoby się chwilałi wprost zabójczą.

Tegoroczną wędrówkę po Szwajcarii rozpoczęł od Muerren, czarownej stacji zimowej, odkrytej na początku naszego stulecia przez Anglików, zdawna zamieszkiwanej w śniegach szwajcarskich. Muerren leży na wysokości 1600 mtr., ale nie wysokość położenia gra tu największą rolę i wybija się na plan pierwszy. Są przecież jeszcze wyżej położone stacje zimowe w Szwajcarii. Pomysł jednak przypięcia zimowiska na skraju urwisk był tak oryginalny, że to przedwzyskaniem zachwycia przybywa. Mało Muerren urzuczone jest ładnie i skądnie. Obok wielkich hoteli są tam szalety i domki skromne, ale schludne i wygodne. Nieczego tam nie brak — a przedwzyskaniem śniegu, który w dniach marcowych przeszedł, że tak powiem, sam siebie.

Tury z Muerren są rozległe i piękne. Nie należy do rodzaju „Hochtour”, chyba, że ktoś zapuści się dalej na Morgenberghorn. Wszystko jest skupione dosyć blisko, a ułatwienie doskonałym dojazdem kolejką linową na Allmendhubel. Pola śnieżne są idealne, jeżeli chodzi o rzębie. Zagospodarowanie całego terenu wzorowe.

Polożone naprzeciw, po drugiej stronie urwiska nad dolną Lauterbrunnen—Wengen, ma znacznie mniej walorów zdrowotnych, niż małe Muerren i leży niżej, bo „tylko” na 1100 m. Słońce zachodzi tu popołudniu i dlatego Wengen wydaje się mroczne i ponure. Lepiej już leży Kleine Scheidegg, przełęcz właściwie na drodze do Jungfrau, w słynnym kolosie alpejskim Jungfrau. Kleine Scheidegg połączone jest kolejką zębata, która od Eigengletscher czyli lodowca pod szczytem Elger przechodzi w długi na parę kilometrów tunel i wychodzi na wysokości 8400 m na samą przełęcz Jungfrau.

Kleine Scheidegg ma cudowne tereny narciarskie i to bynajmniej nie trudne, a przedwzyskaniem boski wprost zjazd do Grindelwaldu, poko-

nujący 1000 metrów różnicy poziomom. Zjazd to obfitujący w najlepsze emocje narciarskie, porówna łatwy, rozwijający się coraz to szybciej i szybciej.

Samo Kleine Scheidegg weszło w modę w latach ostatnich i dzisiaj przepelnione jest w pierwszych dniach wiosny tłumami Anglików, Niemców i Francuzów. Jest tam olbrzymi Kurhaus, bazy i sklepy, mniejsze wille, słowem wszystko czego potrzeba tym zamężnym ludziom, nie przeliczającym zbyt skrupulatnie swoich franków. Dla polskiej kieszeni taki pobyt mógłby być za nadto ryzykowny.

Przejażdżka kolejką zębata na Jungfrau należy do przeżyć wysoce pięknych. Dzień, jaki wybrałem na tę turę, był wprost idealny. Słońce od rana, lekkie mroźne na dale, w górach skwar zupełnie południowy. Kolejka dochodzi do samego przedziałka hotelu górskiego, podobnie jak to uczynili Niemcy w swojej kolejce na najwyższy szczyt Rzeszy: Zugspitze. Sam hotel nie jest może tak ładny, jak hotel na wspomnianym przed chwilą szczyście niemieckim, ale — znacznie droższy. Zato widok, jaki roztacza się z werandy, uciepionej nad dnem doliny, jest niezapomniany.

Tu bowiem, pod stopami schroniska zawisłego na skałach, a z góry zagrożonego przez male polu śnieżne — zaczyna się największy lodowiec Europy. Począyna się t. zw. Jungfrau Firnen, czyli polami śniegu wiosennego, firnu. A potem spada wielka rzeka jako Aletschgletscher, aby dobiec do dwu słynnych schronisk „Concordia Huette”, a potem zlecieć majestatycznie w dół aż prawie do miejscowości Brig, która usiadła sobie na wstępie do tunelu Simplon, dzielącego Szwajcarię od Italii.

Rozległość widoku, jaki ogląda się z plateau szczytowego Jungfrau, niema pozostawia niczego do życzenia. Widzi się bowiem Jung francuski, Schwarzwald niemiecki, a na południu pierwsze szczyty Alp włoskich. Ślęga się okiem w trzy państwa, a przed sobą i wokół, jak na

wielkiej arenie, zalew szczytów białych i pysznych, wyłożonych słońcem.

Wiemna pogoda nie odpowiadająca mnie i w dalszej wędrówce przez Szwajcarię. Oto bowiem na drugim krańcu — w Zermatt, w zapadłej wiosce górskiej, słynnej przez swój szczyt: Matterhorn, spotkałem te samą pogodę, pełną ciepła i wiosennego uśmiechu. Zermatt leży przy małej linji kolejnej, wychodzącej z odwołanego do Brig, a pełnącej strumieni zbieżnymi doliny rzeki Visp do Zermatt. Zermatt stało się punktem zbornym wszelkich turystów wysiłkiem rangi i klasy od r. 1865 t. j. od czasu, kiedy śmiały alpinista angielski Edward Whymper pokonał ten szczyt, wchodząc nań z towarzysznymi. Jak wiadomo było to „walka konkurencyjna” pomiędzy ekipą szwajcarską, prowadzoną przez Anglika a ekipą włoską, która w tym samym dniu szturmowała Matterhorn. Whymper odniósł zwycięstwo, ale zaraz potem zewnętrzni uczestnicy jego partii znaleźli śmierć w zejściu.

Zermatt jest w zimie raczej martwe, albo wielkie dno tej wielkiej wypadającej na lato. Wtedy zaludniają ją wszystkie hotele i wille tysiącem turystów, przeważnie Niemców, przybywających swych sił nie tylko na trudnych szczytach Matterhornu, ale także na rozległych szczytach Monte Rosa, Weisshornu i tyłu innych olbrzymów alpejskich, które zebrały się wokół głęboko wciętej doliny Zermatt.

Od niedawna forsuje się w turystyce szwajcarskiej Zermatt jako zimowisko. Nie daje to narazie spodziewanych rezultatów, a to przez to, że podejścia są tam bardzo długie i żmudne, a tereny uciążliwe trudne. Przyczem wygodni Szwajcarzy mają tam tylko jedną kolejkę i to dochodzącą tylko do połowy drogi, gdyż druga część narażona jest ciągle na lawiny i przez to w zimie zamknięta.

Jest już porzątek kwietnia, a pogoda panuje dalej, w górach leżą metrowe śniegi i zapowiadają się białe Wielkanoc dla narciarzy szwajcarskich.

A. gr.

Żniewu szpieg niemiecki zaaresztowany w Paryżu

Jeden z dziennikarzy paryskich, Avronsard oddał w ręce władz niebezpiecznego szpiega niemieckiego, niejakiego Edwarda Bernhubera. Warunki w jakich nastąpiło pochwycenie obu jeńców, oraz schwytywanie Bernhubera, zasługują na opowiadanie. — Avronsard spotkał gdzieś przypadkowo teoretycznego młodzieńca. I jak opowiadał mu się podejrzanym. Postarał się więc zdobyć jego zaufanie, by w ten sposób lepiej poznać tego osobnika. Ten ostatni niewidocznie upodobał sobie swego nowego przyjaciela, gdyż szybko zaczął mu się zwierzać, opowiadać swe posunięcia, mające jakoby na celu zbliżenie Francji i Niemiec, wreszcie zaproponował Avronsardowi wprost — współpracę szpiegowską na przyszybie Niemiec. Avronsard powiedział o wszystkim policji śledczą i w porozumieniu z nią w dalszym ciągu grał rolę przyjaciela Bernhubera. Ten zaś często zniknął na oczu, udawał się nagle do Berlina, a wracając, był jeszcze bardziej zaawansowany. Po statystyce z takich podróży zażądał od Avronsarda już nie krępując się, dostarczenia całego szeregu dokumentów i informacji, dotyczących polityki francuskiej i spraw wojskowych. Przeczytał mu nawet oświadczenie, przywieziony z Berlina, wreszcie większą sumę gotówki i oznaczył, iż wiadomości musi mieć w ciągu 46 godzin. Avronsard poprosił go, by naśladując owe pytania po francusku, niedostatecznie bowiem rozumiał tekst niemieckiego, Bernhuber naiwnie zadowolony z jego życzliwości, nie zdając sobie sprawy, że wpada w pułapkę. Lecz „Sûreté Nationale“ francuskiej zdecydowała, by dalej śledzić posunięcia szpiega, uważnie go pilnując. Rozesłano do odpowiednich rozkazów do władz granicznych, zwracających uwagę na osobnika, który jeszcze może zbiedz, wychwyciwszy niebezpieczeństwo. Tymczasem Bernhuber wierzył w powołanie Avronsarda i wyznaczył mu spotkanie w knajpie, mieszczącej się w jakimś podziemiu. O godzinie wyznaczonej tajni agencji obstawili wejście wskazanego lokalu i udało im się istotnie schwycić ptaszka w chwili, gdy zajeżdżał tu i spał na miejscu autem.

Widząc, że jest otoczonym — zbladł. — Złoty jednak opamiętał się i w biurze porządku zeznał już zupełnie spokojnie, a nawet buńczucznie. Opowiadał, że jest komwojantem pewnej niemieckiej firmy farmaceutycznej i jak wielu innych uciekinierów niemieckich, przebywających obecnie w Francji, od czasu do czasu udaje się do Berlina dla celów handlowych. Uspokoił się całkowicie, widząc, że zeznania jego zdają się podobać urzędnikom siedzącym. I na ich życzenie zgodził się nawet zeznania swe powtórzyć piśmiennie. Wtedy jednak komisarz wydobyl z aktu kwestionariusza, plany przed kilkoma dniami dla Avronsarda. Bernhuber zbladł. Tego nie przewidywał nawet przez chwilę! Porównanie obu dokumentów wykazało oczywiście prawdziwość zeznań szpiega niemieckiego. Dalej

zapierać się nie było celu. I Bernhuber opowiedział szczegółowo o swej akcji.

Władze francuskie o sprawie tej nie wypuszczały żadnego komunikatu w ciągu dni kilkunastu dla dalszego śledzenia korespondencji, napływającej do „agenta w perfu-

mach“. Nie dala ona jednak pożądanego planu, co każe przypuszczać, że schwytywany był podrzędną jednostką, działającą bez ścisłego związku z właściwą organizacją szpiegowską we Francji.



Ludwik Solski, który w ostatnich dniach obchodził 60-lecie swej pracy senniczej. Jak donosiliśmy one-dzaj znakomity ten artysta odznaczony został za swe wybitne zasługi dla teatru polskiego, krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

NA ŚWIĘTĄ KONIAKI WINKELHAUSENA Z PRAWDZIWYCH - NAJTAŃSZE Z DOBRZYCH - NAJLEPSZE

Przy braku apetytu, kwaśnym odbijaniu się, zepsutym żołądku, wadliwym trawieniu, obstrukcji, wzdęciu kiszek, zaburzeniach przemiaty materii, pokrzywce i swędzeniu skóry naturalna woda gorzka Franchszka-Jozefa usuwa z organizmu substancje szkodliwe, zatrutujące organizm. Zalecana przez lekarzy

Pod znakiem Wielkiego Tygodnia

Wielki czwartek

Nabożeństwo kościelne w Wielki Czwartek pomieszczone jest na polu z radością, która przechodzi nieznacznie w smutek. Radość Kościoła ma źródło w pamięci na ustanowienie przez Chrystusa Pana w Wielki Czwartek Najświętszego Sakramentu Ołtarza.

Liturgia Wielkiego Czwartku wznosi się wzruszające wrażenie. Jeden kapłan odprawia w każdym kościele Najświętszą Ofiarę. Na „Gloria“ błądź dzwony, ale już zamilkną do Wielkiej Soboty na znak smutku i żałoby, a w użyciu będą przez trzy dni kołatkę, czyli grzechotki. Kapłan konsekruje w czasie Mszy św. trzy Hostie, z których jedną spożyje, drugą zachowa na dzień następnny, kiedy konsekrował nie będzie, trzecia służy do Grobu Pańskiego.

Radość Kościoła dotąd jeszcze wyraźna przechodzi nagle w smutek. Jesteśmy świadkami ceremonii przeniesienia Najświętszego Sakramentu do „Ciennicy“, czyli do kaplicy na ustroniu. W katedrze i w większych kościołach, gdzie przełożonymi są pralaci — wyżsi dostojnicy kościelni — odbywa się przedziwna, prowadzona z ducha chrześcijańskiej pokory i miłości poczęta, ceremonia umywania nóg 12 starcom na pamiątkę umycia nóg apostołom przez Chrystusa Pana.

Wśród śpiewu psalmu „Podzielił między siebie szaty moje“, idzie kapłan od ołtarza do ołtarza i dopełnia ceremonii „Obnóżania ołtarzy“, t. zn. zdejmując się obrusy, ozdoby wszelkie i wywiera ichtarze, na znak zupełnej żałoby, jaka panuje w Kościele przez ostatnie dni Wielkiego Tygodnia.

W Wielki Czwartek był ongiś zwyczaj przebrnięcia gromady chłopów na żołnierzy. Ci, sporządzili sobie Judasza ze słomy, przybranego w szaty podarte, trzymającego w ręku workę, napełnioną szkłem tłuczonym dla brzęku — szli z nim do kościoła na Cienną Jutrzenkę. Po skończonym nabożeństwie wypędzano rzekomego Judasza grzechotkami z kościoła i wśród wrzawy i śmiechu zebranego ludu, chłostano go kijami. Wreszcie ułożono Judasza „na taczki“ wieźli go za wioskę, gdzie go topili w rzecze.

Na pamiątkę pojmania i więzienia Chrystusowego, zwracano w dawnych czasach w Wielki Czwartek wolność więźniom i część obywatelską.

Wielki Czwartek uważany jest powszechnie za dzień przynoszący szczęście. Wśród ludu panuje wiara, że wszelka roślina w tym dniu posadzona lub zasiana, pomyślnie urości.

Zwyczaj umywania nóg ubogim starcom powstał w Polsce jeszcze w pierwszych wiekach chrześcijaństwa i odłód zachowywał się bardzo długo. Raz zdarzyło się w Warszawie, że arcybiskup Naruszewicz w otoczeniu duchowieństwa umył nóg 12-tu starcom, z których każdy liczył 100 lat z górą, a wszyscy razem — ponad 1300 lat.

NTONI HRAM.

W szponach gangsterów

Powieść sensacyjna.

(Ciąg dalszy.)

Zapominając o wszystkim, na długie minuty utonęli w przesłodkiej ekstazie i łagodnego szczęścia...

Bill Monkton okazał się gentlemanem, powiem wraz ze swą nieodstępną towarzyszką natychmiast zniknął z piwnicy. Nie zaczęło to bynajmniej, aby, ukryty w którymś z sąsiednich zakamarków, nie obserwował zachowania się tych dwojga, żalających ze szczęścia kochanków.

— Stef... mój Stef jedynie... najdroższy... — powtarzała Anita, nie odrywając mion od szyi ukochanego.

Ronicki nie mógł słowa wykrzusić. Wszystko to, co przeżywał w tej chwili, awało mu się być jakimś nadziemskim jawieniem, czy też przesłankiem sensu mamidlem. Bał się poprostu porużyć, aby nie spłoszyć cudnego mirażu. Nawale szczęścia, jakie potężną, wznęcając falią przelewało mu się przez serce, pomyślał, że obydwoje j. zcze znajdując w przemożnej mocy zbrodniarstwa. Czuli na piersi rozdergane nadmiarem rannych wzruszeń ciało ukochanej dziewcz-

czynny i ta świadomość przesłaniała mu wszystko inne.

ROZDZIAŁ VIII.

Nowy cios.

Ronicki wracał do miasta. Auto z szumem pneumatyków sunęło po gładkim asfalcie, odkrywając się co chwila metalicznym głosem trąbki, pędzącym w przeciwną stronę automobilom.

Gdy wpadli w rojnie o tej porze śródmieście, gwar płynących bez przerwy tłumów, nawoływania ulicznych sprzedawców, ryk syren samochodowych, dzwinki elektrowozów, — wszystko to w skołataną głowę Stefana zlało się w jakąś potępięciwą, oszalałą melodię, nie pozwalając pracować, skupianym nadludzkim wysiłkiem woli, myślowi.

Rąbek słabej nadziei nie potrafił przylgnąć do przewiercającego mu mózg nawy-lot lęku o los najdroższej istoty, którą zostawił tam, w ponurych podziemiach farmy zbrodniarstwa, zdanej na łaskę potwornych ludzi-szakali.

— Czy można im zawierzyć?... czy można im zaufać?... — powtarzał bez przerwy, nie znajdując odpowiedzi, pomimo, że przyjął przedstawione mu warunki i spieszył podjąć z kasy żądaną przez Billa sumę.

Obawy Ronickiego były uzasadnione. Z tego wszystkiego co dotychczas zdołał

przeniknąć, a przedewszystkiem z ostatniej rozmowy z godną parą zbrodniarzy, widział wyraźnie, że Anita znalazła się w wirze, pozornie zamaskowanej, tem nie mniej jednak okrutnej, zaciętej walki między wyzyskiwaczem „Kameleonem“ a wyzyskiwanym gangsterem, Billem Monktonem. Wyrażna, wyrafinowana zdrada, do jakiej uciekał się ten ostatni, miała już raz na zawsze podciąć egzystencję, zdawało się, wszechwładnego szefa.

— Lecz czy ten nie zdoła przeniknąć, lub w porę odkryć śmiałych zamiarów Monktona?... — myślał Ronicki, zdając sobie dokładnie sprawę, jakie komplikacje tego rodzaju wypadek wprowadziłby w całą aferę. — Całe szczęście, że Kameleon dopiero na jutro wyznaczył termin uiszczenia okupu — pocieszał się — Do tego czasu, o ile Monkton choć w tym wypadku okaże się uczciwym, zdołam Anitę wyrwać z rąk tych potworów...

Ale nagle, w rozgorączkowanym umyśle Stefana, zrodziła się nowa, przerażająca myśl: — czy Bill, który tak łatwo przyznał się do zdrady wobec swojego szefa, nie działa w ścisłym z nim porozumieniu?... Czy nie jest to wszystko jeszcze jednym oszustwem, mającym na celu uzyskanie podwójnego okupu?... Kto wie, czy w tej właśnie chwili, mając zapewnione sto tysięcy dolarów, zbrodniarze nie przenoszą Anitę do innej kryjówki, aby nazi-jutrz, w myśl przedstawionych w liście

warunków, uzyskać za pośrednictwem Mr. Spensera drugi raz taką samą sumę?...

To, tak niespodziewanie zrodzone przypuszczenie zjechało Stefanowi włosy na głowie, a zimny, obfity pot zrosił mu czoło.

— Co robić?... co robić?... — powtarzał nawałot-przymtomnie, nie mogąc już zdobyć się na żaden myślowy wysiłek.

Na szczęście auto ze zgrzytem hamulców zatrzymało się przed willą Mr. Childsa.

Ronicki wyskoczył z karetki, nie jednak zdążył dojść do schodów, wiodących poprzez werandę do hallu, spotkał wychodzącego stamtąd lokaja.

— Czy pan dyrektor jest w domu? — rzucił Stefan pytanie, zgiętemu w ukłonie służącemu.

— Jest, Sir, lecz leży w łóżku i nikt go nie przyjmuje — odparł tamten, — ale pana każe prosić o każdej porze.

Ronicki bez słowa podążył za lokajem. Gdy przekroczył próg sypialni swojego szefa, już od jednego spojrzenia przekonał się, że Childs jest istotnie chory. Jego szeroka, czerwona zazwyczaj twarz obleciała się teraz chorobliwie żółtą maską, nieznaczące dotąd zmarszczki pod oczami ukształtowały się w wydatne obwisłe podkowy a niespokojne, zalekłe spojrzenie świadczyło o trawiącej go gorączce.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości bieżące.

Czwartek

18

kwietnia.

Dziś: Bogumila,
Jutro: Tymona m.
Wsch. sl.: 4,45.
Zach. sl.: 18,12.

Cwiczenia tegorocznych rezerwistów.

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie w sprawie tegorocznych 4 i 6 tygodniowych ćwiczeń wojskowych. M. in. mają być powołane na ćwiczenia roczniki 1899, 1904 i 1911.

Godziny urzędowe poczty w czasie Świąt.

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Katowicach podaje do wiadomości, że w czasie tegorocznych Świąt Wielkanocnych ustala godziny urzędowe w urzędach i agencjach pocztowo-telegraficznych jak następuje: W sobotę 20 kwietnia br. urzędy i agencje będą czynne tylko do godz. 17-tej, kancelarie urzędów do godz. 12-tej. Urzędy pocztowo-telegraficzne I do III klasy doręczają w tym dniu dwurazowo; pozostałe agencje i urzędy jednorazowo. W niedzielę 21 kwietnia br. urzędy i agencje będą nieczynne, a doręczać będą tylko przesyłki pospieszne, przez kasy telegraficzne i paczki żywnościowe. W poniedziałek 22 kwietnia br. urzędy i agencje pełnią służbę od 9 do 11 oraz doręczają adresatom jednorazowo wszystkie przesyłki. Godziny urzędowe służby telegraficznej i telefonicznej pozostają bez zmiany.

Godziny urzędowania w komunalnych kasach oszczędności w okresie przedświątecznym.

Godziny urzędowania w Komunalnych Kasach Oszczędności w okresie przedświątecznym uregulowano następująco: w **Wielki Piątek** kasy otwarte będą dla publiczności od godziny 8—12. W **Wielką Sobotę** — od godziny 8—10 dla wpłat i wypłat. Niezależnie od tego, popołudniu w obydwu dniach kasy prowadzić będą dyżury od godziny 17,30 — 19,30 tylko dla przyjmowania wkładów.

Urzędy magistrackie w okresie przedświątecznym.

Urzędy Magistratu będą czynne: w **Wielki Piątek** od godz. 8-mej do 13-tej, w **Wielką Sobotę** od godz. 8—12, Urząd Starosty Cwilny w Katowicach będzie czynny w drugie Święto od godziny 11—12-tej dla rejestracji zgonów.

Wydosowanie premijowe książeczki oszczędnościowej PKO.

15 bm. odbyło się 36-te z rzędu losowanie książeczek na premijowane wkłady oszczędnościowe Serii I-iej. Po zł. 1000 otrzymali właściciele następujących książeczek: 33, 3105, 4371, 4745, 7651, 8689, 9710, 22409, 22545, 22636, 22927, 33000, 33072, 27180, 30223, 30223, 30399, 33477, 34931, 39555, 40525, 41459, 42651, 43137, 45066 i 46722. Wylosowane dawniej i niepodjęte książeczki premijowane Nr. 5227, 5754 Serii I-iej.

Na powódzin.

W myśl ugody sądowej z dnia 12. 10. 34 r. w sprawie adwokat Guzy przeciw Urzędowi wpłaco w naszej administracji na rzecz powódzin zł. 20.

Pracownicy Polskiego Monopoli Tytoniowego w Katowicach.

poślali już Pożyczkę Inwestycyjną w globalnej sumie zł. 6200.

Wpisy do gimnazjów na Śląsku.

Wydział Oświaty Publicznej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego zawiadamia, że do szkół średnich ogólnokształcących (gimnazjów) przyjmowane są będzie młodzież, kończąca do dnia 20 sierpnia 1935 r. 12 rok życia. Nadto wpisywać można młodzież, która ukończyła z powodzeniem w wykładowych oddziałach szkoły powołanej, bez względu na wiek. Wzroszenie podań do Urzędu Wojewódzkiego (wydział oświaty) będzie się udzielać osobnych odpowiedzi.

Wpisy do Pryw. Gimnazjum Koedukacyjnego.

Dyrekcja Prywatnego Gimnazjum Koedukacyjnego w Katowicach (Gmach Śl. Techn. Zakł. Nauk.) przyjmuje wpisy do kl. I, II i III od 24 kwietnia codziennie od godz. 11—13.

Dalsze ofiary na dół wypoczynkowe dla matek.

mgr. Soliński 10 zł, dr. Adamczyk 40 zł, dyr. Krasnodębska 20 zł, dyr. Swistun 10 zł, p. Pechaczowska 10 zł, dyr. Renouf 20 zł, p. Gaweżka 2 zł, N. N., Goleśzów 35 zł. W imieniu ubogich i wdowiecznych matek składa serdecznie „Bóg zapłać” Związek „Caritas”, Katowice ulica Krasieńskiego 5-PKO, 306.687.

Policja na samolot Ziemi Śląskiej.

Policja Województwa Śląskiego dala ostatnio wielki dowód zręczności i zacięcia, jakie ma dla państwa silne lotnictwo, składając na zakup Samolotu Ziemi Śląskiej kwotę 1.486,15 zł. Tem samym Policja stanęła na pierwszym miejscu na liście fundatorów tego samolotu. Ponadto hojnie ofiarę poświęciła Polskie Kopalnie Skarbowe — zł. 300. Dalsze kwoty wpłynęły do Śląskiej Fabry Wyrobów Metal. „Mewa” Bielesko zł. 64,90, Elekrowni Okręg, m. Cieszanów zł. 88,90, Kopalni Węgla Aleksander m. Kiszczak — Braje zł. 40,00, Izby Przem. Handlowej w Katowicach zł. 29,50, Ogóln-Miejskie Kasy Chorych w Katowicach zł. 21,05, kopalni „Pokój” zł. 28,75, Piotrowskiej Fabryki Maszyn 18,50, KKO, powiatu Katowickiego zł. 16,33, Urząd Pocztowo-Telegraficzny Mysłowice zł. 4,60, Wydział Pow. w Tarnowskich Górach zł. 4,20.

Tragiczna jazda na urlop świąteczny

Śmierć żołnierza pod kołami pociągu w Brzezinach Śląskich

Szegregowiec 16 p. p. w Tarnowie Jan Żok, otrzymał kilkudniowy urlop świąteczny. Żok wyruszył z Tarnowa w ub. wtorek popołudniem, aby około północy przybyć do domu rodziców w Brzezinach Śląskich.

Późnym wieczorem pociąg wyruszył z Katowic. W przedziale obok żołnierza siedzieli dwaj podróżni — Edward Lurbo i Ryszard Liszczyk. Zmęczony podróżą Żok zasnął wkrótce. Tymczasem pociąg przybył do Brzeziny i po krótkim postoju, ruszył w dalszą drogę. W tym samym momencie Żok zbudził się, wyjrzał oknem, i widząc, że pociąg łamiął Brzeziny, rzucił się do drzwi, i jednym szarpnięciem otworzył je i wyskoczył z pociągu.

Skok nie udał się. Żok potknął się i wpadł pod koła pociągu, będącego w pełnym biegu. Koła formalnie przejechały ciało żołnierza, który poniósł śmierć na miejscu.

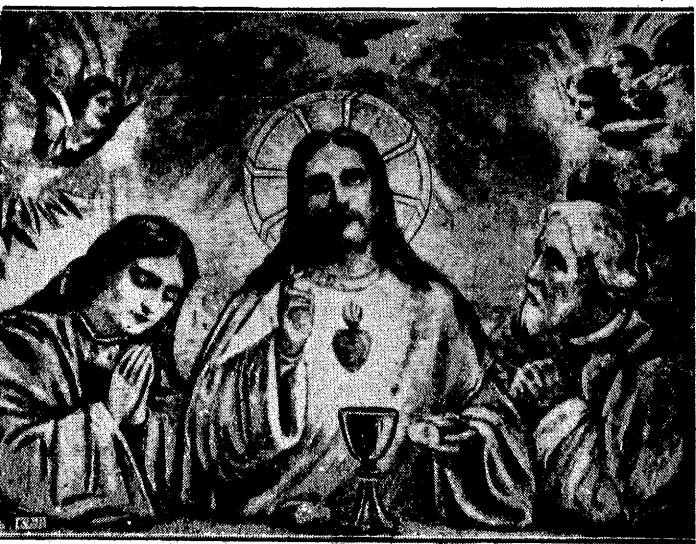
Ciało Żoka zabezpieczono do czasu przybycia komisji lekarskiej, a równocześnie zawiadomiono rodzinę tragicznie zmarłego żołnierza, przebywającą w Brzezinach, przy ulicy Piotra Skargi nr. 8.

Śmierć Żoka i towarzyszące jej okoliczności wywołały na nielicznych świadkach wstrząsające wrażenie.

Numer Wielkanocny „Polski Zachodniej”

Zawiadamiamy naszych Czytelników i Klientów ogłoszeniowych, że numer „Polski Zachodniej” z okazji Świąt

Wielkanocnych wydanie w zwiększonej objętości w sobotę rano. Wydawnictwo „Polski Zachodniej”.



Na pamiątkę ustanowienia Sakramentu Świętej Eucharystji.

Uchwały Magistratu katowickiego

Katowice, 18 kwietnia.

We wtorek, 16 b. m. odbyło się w Ratuszu posiedzenie Magistratu pod przewodnictwem p. prezydenta dra Kucora. Posiedzenie uchwalilo powierzenie pilnych prac i dostaw, a nadto zajęło się ostatnio zakupionymi i nagrodzonymi planami konkursowymi rozbudowy miasta. W tej sprawie wybrano specjalną komisję magistracką, która będzie wspólnie pracować z Komisją Urbanistyczną; przez prace tej połączonych komisji, miasto napewno zdobędzie niejedną wielkomięską ozdobę.

Z nowych robót uchwalono instalację w ubikacjach zakładu kąpielowego, zlecono wykonanie zbiornika na solankę i budowę podziemnego bunkra na koks w miejskim sanatorium dla dzieci gruźliczych w Jastrzębiu Źdroju (o którym obszernie pisaliśmy); dalej uchwalono przystąpić do opracowania kompletnego projektu mostu żelazo-betonowego na rzece Rawie w ulicy Dębskiej i zaakceptowano wniosek na budowę nowego kiosku na wypasek przy ulicy Dworcowej.

Zlecono liczne dostawy firmom miejscowym, jak dostawę 300 ton szutru żużlowego dla robót szosowych przy ulicy Kościuski (przedłużenie), materiału elektro-instalacyjnego dla 5 miejskich bloków mieszkalnych przy ul. Katowickiej i dostawę rur betonowych dla skanalizowania tych bloków.

Załatwiono wreszcie sprawę: ustaloną cenę za wodę pobieraną dla ogródków działkowych, 30 gr za 1m³, uwolniono ubogą młodzież, uczniów i uczennice miejskich szkół wydziałowych i gimnazjów od opłat szkolnych na łączną sumę zł. 63.305,—, dla ułatwienia ruchu kołowego i pieszego w ul. Kościuski i Wojewódzkiej, postanowiono usunąć drzewka z południowego chodnika, na odcinku od mostu kolejowego do gazowni i do prostej ulicy Kościuski, nadto uchwalono w tym samym celu usunąć masy trawmawowe. Na tem posiedzenie zamknięto.

Eteroman podpalaczem

Wzmocniony Wydział zamiejscowy Sądu Okręgowego w Rybniku rozpatrywał w ubiegły wtorek sprawę 26-letniego **Pawła Wawrzynego** z Podbucza, pow. Rybnik. W lutym br. w Krostoszowicach Wawrzyn podpałł stodoły nielokiego Durczoka i Rafała Tomana, rolników w Podbuczu. Obie stodoły spłonęły doszczętnie. Szkoda wyrządzona zbrodniczą ręką podpalacza, wynosiła 20.000 złotych.

Oskarżony robił na sali wrażenie niemoralnego i zeznał, iż jego były chaotyczne i niejasne. Do zbrodni podpalenia przyznał się, twierdząc, że jest nałogowym eteromanem. Odurzony tą truczną, poszedł podpalić stodoły. Szalejący żywioł, jak mówił, sprawiał mu sadystyczna rozkosz.

Sąd skazał podpalacza na półtora roku więzienia.

(—) PCK, w Zależu odczuwa brak własnego lokalu.

Ostatnio odbyło się tu ważne zebranie Kola Polsk. Czerw. Krzyża zagalone przez dr. Gliuch. Z sprawozdań wynikało, że PCK w Zależu stoi na wysokości swego zadania. W zwołaniach podnoszono konieczność utworzenia własnego lokalu, którego brak dale się dotkliwie odczuwał. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego, który poza zastępcą prezesa pozostał w tem samym składzie i to: prezes pp.: dr. Gliuch,

zastępca Branek, sekretarz Drabik, zastępca Broll, skarbnik Rajmat, zastępca i gospodarz Inwentarza Matusek. Po wyborze zamknięto zebranie słowami „Cześć Polsk. Czerw. Krzyżu”.

(—) Muzykalny złodzieł.

W nocy na 16 bm. skradziono w lokalu „Bagatela” w Katowicach, przy ul. Plebiscytowej, na szkockie muzyka Guldberga Zygmunta z Katowic — akordeon, wartości 1.500 zł. Skradziony instrument był firmy „Soprano-Tiroli”, oznaczony literami J. N. C.

Chcesz zdrowo i długo żyć, musisz Joghurt Kalinowskiego pilnie pić! **MLECZARNIA — KATOWICE** ul. św. Jana 15 oraz Kościuski 39, tel. 3112

Z Katowickiego

(K) Wpisy do mysłowskiego seminarium i wychowawczych przedszkół.

Zapisy kandydatów na kurs I Państwowego Seminarium dla Wychowawczych Przedszkół, Mysłowicach, Plac Wolności 5, przyjmują sekretariat Seminarium w środy, czwartki, piątki od godziny 11 do 13 od dnia 24 bm. do 15 maj br. Warunki przyjęcia: ukończonych lat 14, klas szkoły powszechnej, uzdolnienie muzyczne. Przy zgłoszeniu następujące dokumenty należy przedłożyć: podanie rodziców lub opiekunów, życiorys własnoręcznie napisany, metrykę urodzenia i chrztu, świadectwo ukończenia szkoły, świadectwo lekarskie, świadectwo szczepienia ospy, opinie ze szkoły, dwie fotografie.

(K) Wpisy do gimnazjum żeńskiego w Mysłowicach.

Od 24 bm. do 2 maja br. od godz. 9 do 12 przyjmują dyrekcja Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego w Mysłowicach przy ul. Św. Jana nr. 1, wpisy, w kancelarii Dyrekcji. Przy wpisie należy przedłożyć: metrykę urodzenia lub chrztu, świadectwo ukończenia szkoły, świadectwo szczepienia ospy, ostatnie świadectwo szkolne.

(K) Protest powstańców w Kłodzku.

Członkowie Związku Powstańców Śląskich grupy miejscowej uchwalili energiczny protest przeciw niemiłostliwemu traktowaniu powstańców przez Niemców w sprawie, którą jedenemu polskiemu gimnazjum w Bytomiu, Zebrani dali ponadto wykaz swej radości z powodu uchwalenia nowej Konstytucji, za twórców wyrzili więdnosć za zapoczątkowanie nowego etapu w rozbudowie mocarstwa wielkiej potęgi Państwa.

NIEZAWODNA JEST W DZIAŁANIU w aptekach i w aptekach, które niepodlegają zatkaniu. Jelit i w aptekach — **SOL MORSZYŃSKA** lub **WODA GORDA** **KA MORSZYŃSKA** Żądajcie w aptekach i w aptekach aptecznych.

(K) Śmierć górnika na kop. „Richter”.

Wczoraj w południe na kop. „Richter” w Świerkłowicach zginął podczas pracy górnik Walenty Głodek, który przy ładowaniu węgla adziął głową o filar, dotychczas wstrząsając się. Śmierć nastąpiła natychmiast, Głodek pozostawił żonę i dwójkę dzieci.

(K) Pomysłowe oszustwo.

Onegdaj popołudniu przyszedł do mieszkań Mrozkowej Grudny, w Nikiszowcu, nieznanego mężczyzny i prosił o pożyczkę pieniędzy w celu wykupienia towaru, na stacji kolejowej w Mysłowicach. Od Mrozkowej otrzymał 5 zł. i podał lokatorów tego domu 15 zł. Po otrzymaniu pieniędzy, osobiście wraz z lokatorem Mrozkowej Janem udat się na stację kolejową w Mysłowicach, rzekomo celem wykupienia towaru. Przed stacją polecił jednak Demiszowi poczekać przed gmachem kolejowym, a sam wszedł do wnętrza i innemu wieściemu opuścił kiosk i udat się ponownie do mieszkania Mrozkowej, od którego znowu wylądował 19,50 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku. Po dłuższym i daremnym poszukiwaniu Demisz wrócił w południe do domu i wyczerpany przekończył, że wszyscy padli ofiarą wyzyskanego oszusta.

(K) Witaminie do sklepu.

Onegdaj w Wolnowcu nieznaną sprawcy wlał mail się do piwnicy domu przy ul. Kościuski 33, a następnie po proźbieniu sifitu wszedł do składu Jagiera Herberta, gdzie skrał wielką ilość wyrobów tytoniowych, kilkadziesiąt pudełek czekolady, kilkanaście paczek herbaty, wstędy do zabaw, oraz wielką ilość mydła, wartości 600 zł. Ostreżona się przed ewentualnym ciem skradzionego towaru.

Pamiętaj, że zmniejszysz bezrobocie popierając wyroby krajowe!

Z Chorzowa

(=) **Powrót reemigrantów.**
17. o około godzinie 7.05 powróciło z Francji do Polski przez punkt graniczny Bytom-dworek 169 reemigrantów, w tym 35 dzieci. Reemigranci posiadali ważne dokumenty graniczne.

(=) **Z ochotniczej straży pożarnej w Chorzowie.**

Na ostatnim walnym zgromadzeniu Ochotniczej Straży Pożarnej w Chorzowie I dokonano wyboru nowego Zarządu: na prezydenta wybrano p. Zagórskiego — prezesa, członkowie zarządu: p. inż. Waltenberger, sekr. miejski, Santura, sekretarz Straża, sekr. miejski, Machnia, inspektor Wiczorek, naczelnik wiewienia Maruszczyk, naczelnik Straży wybrany został p. Majewski, Bronin, gospodarzem straży p. Heleik, Długomęski prezesa radcę p. Grzesia, wybrano prezesa honorowym.

(=) **Choroba przyczyna samobójstwa.**

Dnia 16 bm. हुतnik 42 letni Niesiony Józef popełnił samobójstwo w mieszkaniu przez powieszenie się na pasku u drzwi. Wezwany lekarz dr. Widański stwierdził śmierć. Powodem samobójstwa była astma, oraz bóle głowy, wskutek nieszczęśliwego wypadku, któremu uległ podczas pracy w tut. hucie. Zwłoki oddawiono do szpitalu tut. szpitala miejskiego.

(=) **Konflikta „Sztandaru Pracy”**

Sędzia Siedziy w Chorzowie na polecenie prokuratora zarządził konfiskatę całego nakładu „Sztandaru Pracy”, organu Narodowej Partii Robotniczej za artykuły o treści wyzywającej i podburzającej.

(=) **Wydalili się z domu.**

12-letni Józef Gryśka, z Chorzowa II (ul. Mickiewicza 76), uczeń kl. 7-miej powieszce wyszedł z domu i tuż po wyjściu, chociaż niejednokrotnie niekiedy i wracał, nie zjawiał się w domu rodziców. Gryśka jest wzrostu około 120 cm, ciemnowłosy, włosy blond krótko strzyżone, twarz smukła, pełna, nos grubawy, wargi grube i charakterystycznie wywrócone, ubrany w krótkie spodnie granatowe, szary sweter, bez marynarki, ciemne buty wysokie, podczochoy siwe, czapka sztywna.

Z Świętochłowickiego

(S) **Odprawa strzelcecka w Świętochłowicach.**

Odprawa oddziałowych ref. wch. ob. Z. S. odbyła się ostatnio w Hajdukach pod przewodnictwem insp. Jeglińskiego. Ze sprawozdania referentów oddziałowych dotyczących realizacji programu z wychowania obywatelskiego za okres zamywu wynika, iż program ten zakreślony przez Kom. Pow. ZS. został w zupełności wyzerpnięty. Przeprowadzono zaś inspekcje w oddziałach ZS. stwierdzili, iż praca wychowania obywatelskiego stoi na należytych poziomach. Po zakończeniu planu pracy na okres wiosenny planowano sprawę konkursu dobrego czytelnika, w którym weźmie udział 14 oddziałów.

(S) **Przygotowania do obchodu Święta 3-go**

Na zebraniu Zespołu Towarzystwa Polskich w Łagiewnikach Śl. w sprawie Obchodu Święta Narodowego 3-go maja w roku bieżącym, pocelano do życia Komitet z p. naczelnikiem Ryżarem na czele. Omówiono i ustalono szczegółowy program święta. Z Komitetu wykonawczego wyłonili się komisje pochodowa, finansowa, propagandowa, dekoracyjna i sportowa, które mają na celu wszechstronnie przygotować obchód Święta Narodowego.

(S) **Z działalności charytatywnej w Łagiewnikach.**

Onegdaj odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego z udziałem przewodniczącym k. dziekana Puchego, jako dyrektora Stowarzyszenia. Stow. to, jako zrędo 304 członków, było nadzwyczajnie ruchliwe. Ogółem wydano na ulżenie nędzy miejscowych biednych około 4500 zł, co w znacznej mierze dedyguje Gminę. Za bezinteresowną pracę wszystkim a szczególnie zarządzi należy się szczere uznanie.

(S) **Założenie „rodziny rezerwistów” w Wielkich Hajdukach.**

15 bm. odbyło się w Wielkich Hajdukach zebranie organizacyjne Rodziny Rezerwistów, które przewodniczyła prezeska powiatowa p. Stromengerowa. Referat wygłosiła p. Jusendówna. Do Zarządu nowopowstałego Kola wybrano pp. Irene Przybylską, Marię Calkową, Annę Blachową, Irene Mazankową, Jadwigę Bałanowską, i Michała Kmietkę, do Komisji Rewizyjnej p. Kazimiera Wredową, Jadwigę Wredową, i Rozalię Milderową.

Z Pszczyńskiego

(P) **Uroczyste przyjęcie dzieci zaplanych do szkoły polskiej**

urządzone w Ochotcu 16 b. m. Zebrana rodzina i przybyłych na tę uroczystość rodziców powitał kierownik szkoły p. Przywara, po czym rozdano dzieciom kajety, ołówki, i jakośto uroczono je płakami i kakao. Nastąpiły dalej deklaracje i śpiew uczniów szkoły pod dyktando pp. nauczycieli Paździora, Bartosika i Hermana. Miła uroczystość zakończyła się ogólnym przemówieniem prezesa P. Z. R. Władysława Jerzego.

Z Rybnickiego

(R) **Nowe władze Związku Powstańców Śl. w Rybniku.**

14 b. m. w obecności powiatowego komendanta p. Sobika, ukończył się nowy zarząd okręgowy Zw. Powst. Śl. obejmujący gminy: Rybnik, Gieraltowice i Przywosławie w następującym składzie: prezes: Bolesław Franciszek, sekretarz: Lipina Ryssard, sekretarz: Dusza Conrad, skarbnik: Matejczyk Paweł.

Poora tragedia w Większych na Śląsku Opulskim

W Większych na Śląsku Opulskim (pow. Koźle), wydarzyła się ostatnio wstrząsająca tragedia. 35-letni Franciszek Noglik, zamieszkały od stycznia b. roku w Kędzierzynie, uderzył się w niedziela w nocy około godz. 23 do mieszkania dzierżawcy gospody Alfonsa Malerczyka i oddał w jego stronę dwa strzały rewolwerowe, kładąc go trupem na miejscu. Następnie morderca strzelił do żony Malerczyka, raniąc ją poważnie w brzuch. Bezpośrednio po tem pobiegł Noglik do pobliskiej gospody Urbana Malerczyka, ojca zabitego Alfonsa. Tutaj do otwierającego drzwi Urbana Malerczyka strzelił znielacka, raniąc go bardzo poważnie. Mimo otrzymanych ran, Malerczyk zdołał jeszcze zatrasnąć drzwi i ukryć się w głębi domostwa. Dzięki temu też uniknął pewnej śmierci. Noglik, sądząc bowiem, że Malerczyk padł zabity, odebrał sobie sam życie — wystrzelał w skroń.

Przyczyną ponurej tragedii był targ między mordercą Noglikiem a zabitym Malerczykiem na te dzierżawcy gospody. Noglik mianowicie dzierżawił

swego czasu gospodę, a ponieważ zalegał z komornem, właściciel gospody Malerczyk oddał sprawę do sądu. Na mocy wyroku, Noglik został pozbawiony prawa dzierżawy i wykusmitowany. Gospodę objął Malerczyk.

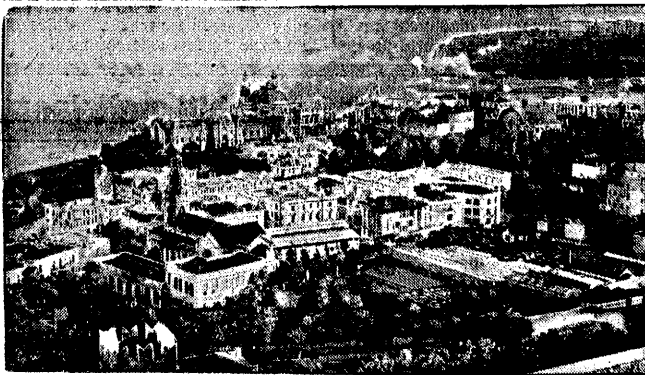
Od tej chwili Noglik zapalał nienawiścią do Malerczyka i postanowił zemścić się na nim. Zamiar swój spełnił też, zabijając Alfonsa Malerczyka, raniąc ciężko jego żonę i ojca Urbana. Tak Malerczyk, jak i Noglik pozostawili po sobie po troje niezaopatrzonej dzieci. Rannych przewieziono do szpitala miejskiego w Koźlu. Stan ich jest poważny.

Forytowanie niemczyzny przez kino „Metropol” w Chropaczowie

Jeden z czytelników naszych w Chropaczowie skarży się w liście, skierowanym do redakcji „Polski Zachodni”, iż w jednym z ostatnich numerów naszego pisma znalazł dołączoną ulotkę reklamową kina „Metropol” w Chropaczowie. Ulotka zredagowana jest w języku polskim i niemieckim, przyczem tekst niemiecki jest zredagowany poprawnie, a polski niechlujnie, zawiera bowiem błędy. Ulotka reklamuje film w brzmieniu niemieckim.

Potępiając forytowanie niemczyzny, praktykowane przez kino „Metropol” w Chropaczowie, stwierdzamy zarazem kategorycznie, że wydawnictwo „Polski Zachodni” z ową ulotką, dołączoną czytelnikom naszym w Chropaczowie do numerów naszego pisma, nie ma nic wspólnego. Dołączenie tej ulotki jest samowolą jednego z naszych agentów w Chropaczowie, który przez niedopuszczalne postępowanie naraził na szwank autorytet naszego pisma w oczach tych czytelników, którzy wspomnianą ulotkę otrzymali.

Wydawnictwo nasze wdryży odnośne kroki wobec samowoli agenta względnie również przeciwko kinoteatrowi „Metropol”. Jeśli się okaże, że agent działał na życzenie właściciela wspomnianego kinoteatru.



Słynne kasyno gry w Monte Carlo stanęło ostatnio w obliczu finansowej ruiny.

Dotkliwa kara za usiłowane przekupstwo urzędnika

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym, przed s. o. dr. Szackiem odbyła się rozprawa przeciw kupcowi Chłowi Ginsbergowi z Oświęcimia o usiłowane przekupstwo urzędnika.

We wrześniu ul. b. w Pszczynie zwrócił się Ginsberg do urzędnika Opieki Społecznej Ludwika Matuszka, z tem, by pozwolił Ginsbergowi wglądać do złożonych przez innych kupców ofert na kupno worków, pozostałych z rozdanej bezrobotnym maki przez Wydział Pomocy Bezrobotnym; za tę przysługę ofiarował Matuszkowi 100 zł. Nadto zaproponował urzędnikowi 250 zł. „prowijizji” od tysiąca kupionych worków

nowych, lecz skalkulowanych jako stare. Matuszek pozornie przyjął propozycję i zwrócił się z doniesieniem i o radę do swych przełożonych. Otrzymałszy instrukcje zawiadomienia władz śledczych, udał się z wydelegowanym wywiadowcą do kawiarni „Europa” w Katowicach, gdzie zaaranżował spotkanie z Ginsbergiem.

Opodal siedzący wstawladowca obserwował scenę wręczania pieniędzy i aresztował kupca.

Sąd skazał Ginsberga na rok więzienia, 1000 złotych grzywny i pomoszenie kosztów postępowania i rozprawy karnej.

(R) **Repertuar kin w Rybniku.**

Kino „Heliost”, „Piotruś”, piękna komedia wiedeńska z Franciszką Gall w głównej roli.

Kino „Palas”: „Wiktor czy Wiktoria”, komedia.

(R) **Temple raka ziemianianego w Knurowie.**

Urząd gminy w Knurowie sprawdził w tych dniach większą ilość zakwalifikowanych rakodopnych ziemniaków, rozpraszając je pomiędzy rolników i drobnych dzierżawców gruntów. Akcją tą, która smierza do wyplenienia i ziemniaczaka zakorzenionego na terenie Knurowa, miejscowe władze prowadzą systematycznie od kilku lat. W związku z tem wydano na bieżący rok zarządzenie, że rolnikom i dzierżawcom gruntów wolno sadzić wyłącznie rakodopne ziemniaki — uprawę ziemniaków w ogrodnich zabraniano wogóle.

(R) **CI. o łamie drzewka.**

Za uszkodzenie i polamanie drzewek, przy ul. Bierutówkiej w Bierutówkach, doniesiono do władz sądowych. celem ukarania Wyciska Karola z Bierutów, oraz Kosińskiego Henryka z Rydułtów.

(R) **Wzwanie do składu ubrań.**

16 bm. po odemknięciu drzwi podrobionym kluczem, wezali niemały zaprawę do składu konfekcji męskiej Buleka Abrahama w Rybniku i skradli 20 ubrań męskich, 10 płaszczów 35 kapeluszy, 20 par trzewików męskich i damskich, kilkanaście sztuk bielizny, oraz 10 ubrań dziecięcych, łącznej wartości 1.500 zł. Następnie sprawcy zerwali płócienne zasłony, w które owi neli skradziony towar, poczem uciekli w niewiadomym kierunku.

Stan zwierzyny w lasach pszczyńskich

Ostatni zeszty „Łowca Polskiego” podaje ciekawe dane, dotyczące zwierzotywna lasów pszczyńskich, ustalonego na zasadzie osoki, dokonanej w połowie lutego rb.

Dane wymieniania na wstępie pogłowia zwierzyny w odniesieniu do zębów, których Pszczyna posiada w obecnej chwili 10 sztuk: 2 byki, 5 krów (jedna wysokielińska) i 3 cielęta (byczki).

Dalej podane są ciekawe cyfry, dotyczące jeleni. Całkowite pogłowia wynosić ma 614 sztuk, z czego 364 byki i 150 łani.

Byki podzielone są na: 79 łownych, 193 średnich, 44 wiatłaków i szpiczaków oraz 48 cieląt. Wśród tych jeleni stwierdzono pod względem poroża: 1 dwudziestaka, 7 osiemnastaków, 12 szesnastaków, 39 czternastaków, 60 dwunastaków, 61 dziesięciaków, 46 ósmaków, 43 szóstaki i 3 wiatłaki.

Z powyższego widać, że do łownych (79) zaliczone są 4 pierwsze grupy w całości i 1/3 ogólnej ilości dwunastaków.

Wśród łan znajdują się 139 starszych, 62 młodzi i 49 cieląt.

Danieli występują w ilości 110 sztuk, z których 37 jest łopataczy i 73 łanie. Łopatacz podzielone są na 11 łownych, 19 średnich i 7 szpiczaków; łanie — na 41 starych, 18 młodych i 14 cieląt.

Prócz tego występuje w Pszczynie egzotyczna odmiana jeleni Sika, których ojczyzną są Japonia, Chiny i Mandżuria. Dochożą one wzrostu 86 cm. W lecie posiadają suknię kasztanowato-brązową w podłużno białe pasy (pręgi), w zimie — ciemno-brunatną. W mandżurskiej odmianie w lecie, odróżnić można u byków grzywę. Kryjąc łanie naszych jeleni, dają potomstwo, które dziedziczy wieniec naszych jeleni.

Jeleni tych Pszczyna posiada obecnie 92 sztuk z czego 29 byków i 63 łanie. Byki podzielone są na 7 łownych, 15 średnich i 7 szpiczaków; łanie — na 30 starych, 13 młodych i 20 cieląt.

Wreszcie pszczyńskie lasy liczą 35 szkieł (szalewie), z czego 6 odyców, 9 łoch, 7 wycinłoków i 13 warchłoków.

Dziś nie trzeba zmuszać

dzieci do zatykania trąnu, bo one same dopominają się o smaczną odżywkę trąnową SANA-SOL.

SANA-SOL jest tym produktem trąnowym, który każde dziecko będzie z radością zatykało, SANA-SOL łączy w sobie zalety wyskokwartościowego trąnu z doskonałym smakiem konfitury pomarańczowej.

Substancja podstawowa jest wyskokwartościowy trąn norweski nader bogaty w witaminy A i D. Otrzymany z kulbaki. Dodatek słodzonego soku dojrzałych, wyskokwartościowych pomarańczy i cytryn zniósł w zupełności wstrętny smak trąnu, a znaczną zawartość wyborowego ekstraktu słodowego wzmacnia działanie odżywcze Sana-solu.

Jedną z marek pisze nam: „trąba było stać z nim regularna walka, zanim zaszył przesłana dawko trąnu. Od czasu, jak dostaje Sana-sol musinie łaskawie starannie ukrywać, żeby nie wylądował wszędzie”.

Sana-sol wzmocnił jak promienie słoneczne!

(c)

Z Tarnogórskiego

(T) **Sprawy powiatu.**

14 b. m. odbyło się zebranie Sekcji Samorządowej N. Ch. Z. P. powiatu tarnogórskiego. Zgaleł i przewodniczył zebraniu prezes poseł Zielencki. Obecni byli m. in. p. o. starosta dr. Grelawski, burmistrz Antes, prezes samiej, wydziału S. O. Po przeczytaniu protokołu z ostatniego zebrania ośmiał prezes nowy projekt ustawy śl. Rady Wojewódzkiej o gminach wiejskich. W konsekwencji referatu wygłosił się dyskusja. Następnie omawiano wydanie monografii powiatu z ramienia Sekcji Samorządowej przy N. Ch. Z. P. Starosta dr. Grelawski wygłosił referat o sprawach bieżących samorządu powiatowego i gminnego. Przemawiał także inspektor Kozybiel. Po zakończeniu zorganizował kurs na zapelnienie straży pożarnej i II stopnia.

Hemoroidy. Wybitni chirurdzy stwierdzają, że przed i po operacji stosowali u pacjentów naturalną wodę karkową „Franciszka Józefa” z najlepszym wynikiem.

Z Lublinieckiego

(L) Kurs dla referentów NCHZP.

14 bm. odbył się Lubliniecki jednodniowy kurs dla referentów NCHZP, w którym wzięło udział 36 uczestników z całego powiatu. Kurs otworzył o godz. 8.30 w imieniu starosty dra Olszewskiego, dyr. „Aut. szuni, p. Tyrant, poczem poszedł do referatu pp.: Olejko, Tyr. KKO, pow., ref. rolny starosta p. Łazar, poseł Syska i instr. ośw. poznałsk. p. Hulek, wygłosili swe referaty, których obecni z wielkim zainteresowaniem wysłuchali. Dowodem tego była żywa dyskusja po każdym referacie. Na zakończenie przemówił dyrektor zakładu psychiatrycznego, dr. Tyrant, wyrażając podziękowanie pp. referentom i uczestnikom kursu, którzy żywą dyskusją dali dowód potrzeby takich kursów.

(L) Nieszczeniawy wypadek.

15 b. m. przed południem wracała z Lublinieckim rowerem Gertruda Wańczykowa z Łagiewnik Wielkich. Na szosie Lublinieckiej — Pawonków nadjechał wóz Zakładu psychicznego, którego koła zahaczyły o rower. Wańczykowa wypadła pod wóz, a koło ciężkiego wozu złamało jej nogę. Nieszczeniawy odwieziono do szpitala miejskiego w Lublinie dla opatrzenia.

Z Bielskiego

(B) Repertuar kin:

Kino „Apollo”, Bielsko: „Węgierska miłość” i „Wyspa tajemniczej duszy”.
Kino „Rialto”, Bielsko: „Bokser i dama” i „Biały upiór”.

Rewja literacka w polskim gimnazjum w Bielsku

Szaniorad uczniom Polskiego Gimnazjum w Bielsku zorganizował onegdaj pod kierownictwem prof. Nikla „Wieczór Literacki” z udziałem najwybitniejszych literatów Śląskich. Bardzo piękne, rzeczowe i głęboko ideowe przemówienie prof. Lubertowicza o poezji i jej znaczeniu położył prelegent z holdem dla obecnych literatów, a przedewszystkiem dla Kossak — Szczuckiej i Morcinka, jako bojowników o prawdziwą wielkość, pojęcie i kulturę Rzeczypospolitej. Kossak — Szczucka, Święta autorka Złotej Wolności, „Pożoż”, „Nieznanego Króla” itd. odczytała przepiękny obraz swej aowej cztery — tonowej powieści pt.: „Kryzys”, podbijając serca wszystkich słowności i barwności słowa i głębią uczucia.

Pełna najsłodszej i najszerzej miłości dla bliźnich — była prześliczna nowela Morcinka pt. „Miód w sercu”, która byłaby prawdziwą perłą dla książek szkolnych. Czarem i siłą głębokiej poezji stała ona na równi z takimi „Dziwaczynką z zapakami” Andersena, Uroczymy wieczerz poezji Kazimierza Albrechta, Zygmunta Lubertowicza i Włodzimierza Żelichowskiego. K. Albrecht recytował: wiersze włoskie, a z nich najsłodszy i najpiękniejszy byłą część o świętym Franciszku z Asyżu. Lubertowicz dał silny raport o straszakach skrzydlatych Żwirki — i głęboko nieuciążliwy wiersz „Orletem Białej Góry”, oddając hold wielkości, młodości i piękności. Poezję Żelichowskiego odczytały silny i barwny obraz kraju brzozy i koniów fabrycznych, w stroikach wielbłądów piękno i potęgę pracy. P. Jesionowski dał bardzo pięknie i rzeczowe sądownie o słaskim artyście — typografu Kuglinie, wielbłąd w nim mecenasa piątych Śląskich.

Rozbrajając szczerze i doskonale wygłoszone facecje i figielki Incei Pana Arcykapłarza z Bożej łaski, — LIGONIA — i pełne barwy i ruchu nowele p. Ksieżaszcza o kłusowniku i spalaniu sikawki — urozmaiciły ten miły wieczór.

W końcu wieczoru wystąpili uczniowie P. Gimnazjum Lenczowski i Mann, zdobywając sobie bardzo przychylnie uznanie, Mann za dobrą, realistyczną nowelkę, a Lenczowski za męstwo.

Na wieczorek przybyło bardzo wiele gości z Gólicy, a z artystów i poetów byli obecni: p. Bunsch i Przybysz. Tak literaci jak i Gimnazjum za urządzenie tak pięknej uroczystości zasługują na pełne uznanie. Na wieczorek było wiele młodzieży z innych zakładów, a mianowicie z Bielska, Białej, Cieszyńska, Pszczyny i t. d.

Z Cieszyńskiego

(C) Międzynarodowy turniej brydżowy w Cieszynie.

Klub obywatelski w Cieszynie urządza 18 maja b. r. o godz. 20, V. Międzynarodowy Turniej Brydżowy o „Srebrny Puchar Klubu Obywatelskiego”. Turniej rozgrywany będzie według systemu pulek. Porasła i rachunku wiedeńskiego. Wpisowe wynosi 5 zł. — od osoby i należy je przesłać przewodniczącemu zgłoszeniom Klubowi Obywatelskiemu w Cieszynie do dnia 16 maja 1935 r. Klub Obywatelski zakupił — dwie I nagrody, dwie II i dwie III, w nadzwyczaj wartościowym wykonaniu, a które przypadną wygranej parze uczestników turnieju.

ZŁE ZROZUMIĄŁA.

NOWY BULBOKATOR. — Z poprzednią moją gospodynią byłam w zgodzie, — dy się wyprowadziłam, płakała smutem.

GOSPODYNIA. — O, u mnie nie może się coś podobnego zdarzyć. Musi pan czynić płacić a szoty.

Sensacyjne aresztowanie doradcy finansowego dyrekcji kopalń Sp. Akc. „Giesche”

Sędzia śledczy w Chorzowie dr. Kulbicki, zawiesił wczoraj areszt śledczy nad doradcą finansowym dyrekcji kopalń Sp. Akc. „Giesche” Kazimierzem Szymczakiem.

Aresztowanie nastąpiło w wyniku

Wspaniały rozwój ruchu młodopowstańczego w powiecie świętochłowickim

Dnia 14 bm. odbył się walny zjazd delegatów Oddziału Młodzieży Powstańczej powiatu świętochłowickiego i miasta Chorzowa w Chorzowie. W zjeździe wzięli udział p. starosta Szalinski, p. prezydent Grzesiek, p. wicedyrektor policji Mierwa, zastępca powiatowego komendanta policji Urbanek, dyr. Myciński, poseł Pionka, insp. Mitek i liczni delegaci.

Zjazd zagał p. naczelnik Basista-witając gości, członków i delegatów. Zkoł: wygłosił referat o ideologii młodzieży powstańczej p. Kempny z N. Bytomia. Dalsze przemówienia wygłosili p. starosta Szalinski, P. Prezydent Grzesiek, p. insp. Mitek i cały szereg innych mówców.

Po ukończeniu się przedwyjmu w osobach pp: insp. Mitka, prof. Dziurkowskiego. I Sal nastąpiły sprawozdania ustępującego zarzą-

du. Wynikało z nich, że OMP. rozwija się do skonała na terenie powiatu świętochłowickiego i miasta Chorzowa. Członków liczy ponad 250, 20 świetlic. Urządzone w ubiegłym roku cały szereg odczytów, akademii i pracowano nad podniesieniem ducha patriotycznego wśród młodzieży powstańczej. Po sprawozdaniu zarządu, uchwalono absolutorium ustępującemu zarządowi, przyczem w dyskusji nad sprawozdaniem wyrażano się z wielkim uznaniem o pracach zarządu. Wynikało z nich, że OMP. rozwija się do przodu. Powołano stary zarząd z p. Kandra jako prezesem na czele.

Wkoło uchwalono rezolucję, potępiającą postępowanie władz niemieckich w sprawie nieprzynależności do publiczności polskiego gimnazjum w Bytomiu.

Nadużycia w Miejskich Zakładach Elektrycznych i Wodociągowych w Chorzowie

Chorzów, 18. 4. Badnia w sprawie nadużyć, popełnionych przez księgowego Jerzego Kleszcza i kasjera Franciszka Maruszczyka, zatrudnionych w Miejskich Zakładach Elektrycznych i Wodociągowych przy Magistracie w Chorzowie — są na ukoniecznieniu. Jak wynika ze skrupulatnych badań i przeprowadzonych rewizji, zarządzonych na zlecenie p. prezy-

denta Grzesika, nadużycia sięgają kwoty około 20 tysięcy złotych. Z tego Kleszcz przywłaszczył sobie około 14 tys., a Maruszczyk około 6.000 złotych. Nadużycia popełnione zostały na przestrzeni kilku lat. Jak się dowiadujemy, tak Kleszcz, jak i Maruszczyk przyrzekli pokryć nadużycia przez zwrot pieniędzy względnie przez zabezpieczenie hipoteczne na nieruchomościach.

Ludzie z biedaszybów pobili policjanta

Onegdaj popołudniu policjant, pełniący służbę w dołach piaskowych, obok drogi farmy w M. Dąbrówce, mający polecenie nie dopuszczać do wydobywania węgla z dzikich odkrywek, zacepiony został przez dwu robotników, którzy rzucili się na niego, odebrali mu pałkę gumową, a następnie pobili go dotkliwie po twarzy i głowie. Jednego z nich zdołał policjant przytrzymać i dopro-

wadzić do pobliskiej budki kolejowej, skąd telefonicznie wezwał pomocy. Wspólnik zatrzymanego zbiegł, pozostawiając na miejscu czapkę i kilof górniczy. Po nadejściu pomocy, zarządzone pościgi i zbiega przytrzymano. Na posterunku, po wyegitimowaniu sprawów stwierdzono, że są nim 24-letni Styż Florjan, oraz 26-letni Szmelter Paweł z M. Dąbrówki.

Wołał śmierć niż zamknięcie w domu obłąkanych

Pszczyna, 18 kwietnia. Leśniczy Heinrich Ludwik, zam. w Pszczynie, nie odprzeżył 2 lat chorował na zamroczenie umysłu i ze względu na to, że był niebezpieczny dla otoczenia, na polecenie władz, miał być w ub. wtorek odstawiony do zakładu dla umysłowo chorych w Rybniku. O godzinie 9 rano, gdy przed dom zajeżdżał samo-

chód miejscowego pogotowia ratunkowego celem odwiezienia Heinricha do Rybnika, leśniczy zdjął ze ściany strzelbę myśliwską i pozbawił się życia. Heinrich oświadczył żonie i trójce dzieci. Desperat już przed kilku dniami oświadczył, że raczej odierze siebie życie, a nie pozwoli się zamknąć w szpitalu dla umysłowo chorych.

Oszustwa wójta i sekretarza gminy Dąbłęńsko Stare

Rybnik, 18 kwietnia. Przed Izbą karną w Rybniku stanęli w ubiegły wtorek Eryk Biskupek i jego ojciec Józef. Pierwszy z oskarżonych zatrudniony był w urzędzie gminnym Dąbłęńsko Stare jako sekretarz, a drugi był wójtem tej gminy. Oba dostali się na ławę oskarżonych za defraudację. Mianowicie Eryk Biskupek sprzeniewierzył 1095 zł, przeznaczone na podatek wojskowy i gruntowy. Ojciec nie był lepszy od syna, gdyż i ten zasilił swoją prywatną kase pieniężną gminnie. Dotychczas udowodniono mu sprzeniewierzenie kwoty 220 zł, ale suma ta mocno jeszcze wzrosnie po przeprowadzeniu rewizji ksiąg

gminnych. Jak się okazało do ksiąg i kasy nie miał nikt wglądu prócz wójta i sekretarza. Ponadto Biskupek-ojciec wypisał kwit na sumę 200 zł dla Zw. Ubogich gminy i podobnie na kwocie podpis prezesa związku, a plehniadze naturalnie sprzeniewierzył; kwit natomiast został do ksiąg kasowych wciągnięty jako zrealizowany. Oba oszuści nie obciążali się początkowo do winy, lecz po obciążających zeznaniach świadków złożyli obszernie zeznania. Sąd skazał obydwóch Biskupków po 9 miesięcy więzienia. Zaznaczyć należy, że obydwaj skazani będą odpowiadali jeszcze za dalsze oszustwa i sprzeniewierzenia.

Tragiczne następstwa braku dozoru nad chora

Katowice, 18 kwietnia. W mikołowskim szpitalu św. Józefa wydarzył się w styczniu br. okropny wypadek samobójstwa. Pozostająca w leczeniu Gertruda Doblasowa, po przebytym porodzie i śmierci dziecka popadła w psychozę pógłową ze stanami silnego podniecenia. Chorożba wymagała nieprzerwanej opieki, toteż przy pacjencie stało czuwać lekarze i pielęgniarzy. Krytycznego dnia Siostra Boremska, pielniaczka dyżur przy chorej, poleciała chwilowo zaopiekować się nią służącą szpitala, młodej niedoświadczonej Jadwidze Bojdołównie; chorożba w tym czasie załapa-

ła kompresu, a wykorzystawszy samotność otworzyła okno i wyskoczyła z II-go piętra, zabijając się na miejscu.

Wczoraj w Katowicach Bojdołówna odpowiadała przed s. o. dr. Szczekiem, za nieumyślne spowodowanie śmierci. Z jej zeznań, jak i relacji świadków wynikało, że wypadek ten stał się niespodziewanie, w czasie kiedy zniknęły symptomy choroby denatki, a nadto okazało się, że niedoświadczone dziewczyna nie umiała docenić swej roli opiekunki ciężko chorej. Sąd, po wysłuchaniu pięknej mowy prokuratora dra Riegersa, uwolnił Bojdołównę od winy i kary.

dochodzeń przeciwko Szymczakowi w związku z przestępstwem, którego dokonął jeszcze jako sekretarz Urzędu Okręgowego w Brzeźniku Śląskich. Mianowicie Szymczak, mający dostęp do wszystkich dokumentów, skradł i zniszczył akta, zawierające plany zabudowy gminy Wielka Dąbrówka; plany te sporządzone były dla ustalenia wysokości odszkodowań właścicielom gruntów od dyrekcji kopalń Sp. Akc. „Giesche”. Ogólna suma odszkodowań sięga kilkuset tysięcy złotych.

Według zeznań rodziny Szymczaka, otrzymał on za zniszczenie tych akt 10 tysięcy złotych, a kiedy w drodze dyscyplinarnej został usunięty ze stanowiska sekretarza Urzędu Okręgowego dyrekcji kopalń Sp. Akc. „Giesche” przejechał go w charakterze doradcy finansowego z pensją 500 złotych miesięcznie.

Aresztowanie Szymczaka nastąpiło celem niemożliwienia mu zatarcia śladów przestępstwa. Aresztowany został już wczoraj przesłuchany przez sędziego śledczego w obecności prokuratora.

Wykrycie tego sensacyjnego przestępstwa i zawieszenie aresztu śledczego nad Szymczakiem, wywołało wielkie poruszenie w sferach przemysłowych. Śledztwo ustali bliższe szczegóły tej afery.



Inżynier dr. Trautwein wynalazł nowy instrument, polegający na tym, że tony wzniesione przez kółka na fal elektrycznych. Na obrazku widzimy przy nowym instrumencie, awanturnik „Trautonium” jego wynalazcę (na prawo) i wirtuozę gry na trautionum, lekarza Sala.

Awantury i burdy na zebraniu „Volksbundu” w Tarnowskich Górach

W ubiegły wtorek odbyło się w Tarnowskich Górach walne zebranie „Volksbundu”, na którym mniejszość niemiecka miała wybrać delegatów na najbliższy kongres „Volksbundu” w Katowicach.

Podobnie, jak w szeregu innych miejscowości, zebranie odbyło się w atmosferze nie zwykłej burliwej. Liczni przedstawiciele Jungdeutsche Partei wywołali awantury, która urosła do rozmiarów zwykłej burdy, przyczem zostało poturbowanych kilkadziesiąt osób.

Mówcy Jungdeutsche Partei w ostrym tonie zarzucał „Volksbundowi” przekupstwo i działanie na szkodę mniejszości niemieckiej.

Wszelkie wysiłki przewodniczącego, burmistrza Tarnowskich Gór — Michała — w celu opanowania sytuacji, speliły na nic, a słowa jego utonęły w ogólnej wrzawie.

Ostatecznie przedstawiciele młodotoniowców odnieśli generalne zwycięstwo, przyczem wadząc swoje kandydatury jako delegatów na Walny Zjazd „Volksbundu” w Katowicach.

Życie sportowe.

22 najlepszych piłkarzy śląskich stają do walki w Lipinach.

Dziś w czwartek o godzinie 16.30 w Lipinach na boisku Naprodu odbędzie się walec ciekawy mecz piłkarski o charakterze treningowym między uczestnikami obozów kondycyjnych Katowice — Lipiny. Spotkanie to posłuży do ustalenia najlepszych 11-tki śląskiej, która zmierzy się z reprezentacją Polski w dniu 25 bm. na boisku Politechnicznego KS w Katowicach.

Amatorscy piłkarze wiedeńscy grają dziś w Nowej Wsi.

Mistrz piłkarski amatorów austriackich, znany zespół Reinweger SV, drużyna, która po zwycięstwie się może niejednemu ceniem zwycięstw nad zespołami zawodowcami Wiednia — rozegra dziś 18 bm. swój pierwszy mecz na swoim terenie po Polsce w Nowej Wsi z beniaminkiem ligi Wawelem. Mecz rozpocznie się o godzinie 16.30 i zapowiada się ciekawie. Dalsze trzy mecze rozegrają wiedeńscy na Śląsku:

- 20 bm. w Szoplicach z KS Kościuszko;
- 21 bm. w Radzionkowie z Ruchem;
- 22 bm. w Katowicach z KS Dab.

Hakoah Wiedeń w Bielsku.

W pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych zjechała do Bielska znana drużyna SC „Hakoah” z Wiednia, która rozegra zawody z miejscową drużyną piłkarską BHSV. Zawody te budzą zainteresowanie wśród sportowców Bielska i Białej z uwagi na dobrą formę drużyny wiedeńskiej.

Nasi atleci w drodze do Kopenhagi

Wczoraj rano wyruszyła z Katowic wyprawa Polskiego Związku Atletycznego, udalająca się na zawody o mistrzostwo Europy w zapasach do Kopenhagi. Na czele wyprawy stoi p. dr. Adam Kocur, prezes PZA i prezydent m. Katowic. Do składu reprezentacji należy sześć najlepszych zapasników — reprezentujących wszystkie wagi, za wyjątkiem wagi ciężkiej. Ponadto wyjechało kilku delegatów na Międzynarodowy Kongres Federacji

Zapasniczej, jaki równocześnie odbywa się w Kopenhagie. Do wyprawy przyłączy się w Kopenhagie p. kpt. Baran z Warszawy, obserwator Polskiego Komitetu Olimpijskiego. W drodze powrotnej z Kopenhagi zatrzymują się nasi zapasnicy w Berlinie, gdzie na zaproszenie Niemieckiego Związku Cwiczeń Ciesielskich rozegrają z jego sekcją atletyczną mecz towarzyski.

Wiener S. C. w Katowicach i Chorzowie.

Wiedeńska drużyna Wiener Sport Club, która należy do czołowej austriackiej ekstraklas, posiada w swoich szeregach kilku „internacjonalistów”, to też niewątpliwie zdemstruje prawdziwą i piękną grę. Drużyna wiedeńska przybędzie na Śląsk w piątek w nocy 1. rozegra swoje pierwsze mecze w Katowicach w sobotę, dnia 20 bm. na boisku Politechnicznego KS z IFK i w Chorzowie w pierwsze święto Wielkiejnocy 22 bm. na boisku AKS z Amatorskim K. S.

Piłkarze Poczłowego P. W. jadą do Rzeszowa.

Drużyna piłkarska Poczłowego P. W. Katowice została zaproszona na zawody przyjacielskie do Rzeszowa, gdzie w dniach 21 i 22 bm. rozegra dwa spotkania z wicemistrzem łwowskiej ligi okręgowej KS „Resovia”. Kierownictwo sekcji wysłało na zawody tę swoją najlepszą jedenastkę.

Deichsel Zabrze w Ligocie.

21 bm. (pierwsze święto wielkanocne) na boisku Ligociański odbędzie się bardzo ciekawy międzynarodowy mecz pomiędzy gospodarzami, czyli siłami ligociańskimi, niemiecką „Deichsel” Hindenburg i Polami zawodowymi. Jeszcze w przedmeczach kluby: KS Piotrowice, KSM Kosztuchna, KS Różów Brynów, KS Haller Kochłowice i KS Panewnik. Zawody odbywają się o nagrody, wartościowe. Początek zawodów o godzinie 12.

Stan zawodów o puchar Europy Środk.

Po niedzielnych meczach Austria — Czechosłowacja i Węgry — Szwajcaria, stan zawodów o puchar Środkowej Europy przedstawia się następująco:

	gler	Stronnik	brancik	punkt.
1. Włochy	6	10	15.6	
2. Austria	7	8	13.11	
3. Czechosłowacja	6	6	9.9	
4. Węgry	5	5	10.11	
5. Szwajcaria	8	3	13.24	

Z życia organizacyjnego na Śląsku

Z życia P. Z. Z.

KOLONJA BOERA. Na zjeździe miesięcznym PZZ po załatwieniu szeregu spraw bieżących kier. szkoły J. Jaronczyk omówił pokrótce sprawę nowej konstytucji stowarzyszenia polsko-niemieckich na terenie powiatu oraz sprawę symulacji polskiego w tym dniu. Zebrało się 100 osób (mężczyźni i kobiety) na terenie szkoły. Wskazywano na konieczność postępowania władz powiatu z młodzieżą polską, która walczy o swoje prawa. Wskazywano na konieczność postępowania władz powiatu z młodzieżą polską, która walczy o swoje prawa. Wskazywano na konieczność postępowania władz powiatu z młodzieżą polską, która walczy o swoje prawa.

Termin meczu Rybnik — Racibórz przesunięty.

Jak nasz Zarząd Śląskiego O. Z. P. N. U. Podokę Rybnik informuje, zapowiadany na 21 kwietnia mecz reprezentacyjny w Raciborzu pomiędzy Podokę Rybnik i Racibórz nie odbędzie się z uwagi na Słoneczko, który z niewiadomych powodów zawodzi rozegranie choć dopiero w późniejszym terminie. Zawody rozegrane zostaną prawdopodobnie 29. maja 1935 roku.

Sekcja Hokeja K. K. S. „Pogoń”.

P. bm. o godz. 19.15 odbędzie się w Domie Sportowym przy ul. Kilińskiego 23, zebranie sekcji. Prezydyum członków ze względu na ważność obrad jest nieobecne.



Do szorowania i czyszczenia tylko

ATA

godna jest polecenia.

ATA czyści i szoruje wszystko!

WYRÓB ZAKŁADÓW „PERSIL”
POL. SP. AKC. BYDGOSZCZ

Co kryje się pod nazwą RAMAIA?

RAMAIA — to nazwa perfum, wód toaletowych, pudrów, kremów — o niebywałej kompozycji zapachu, to ostatnia kreacja firmy MARLAINE-PARIS. Sprzedają pierwszorzędne perfumery i drogerie.

Obwieszczenie o licytacji.

Komunikat Sądu Grodzkiego w Cieszyńcu Gustaw Biwy, mający kancelarię w Cieszyńcu, ul. Lenina 9, na podstawie art. 602 k. p. o. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 maja 1935 r. o godz. 11-tej w Cieszyńcu, ul. Bohaterów Nr. 3 odbędzie się licytacja nieruchomości, należących do Anny Sustermann i Heleny Piperberg, składających się z: nieruchomości mieszkalnej oraz 1/4 i 1/2 k. p. (k. p. 2605/5), położonych na leśnym gruncie zt. 2605/5. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w biurze i czasie wyżej oznaczonym, dnia 15 kwietnia 1935 r. (503) GUSTAW BIWY, Komornik.

Urząd Wojewódzki Śląski ogłasza **przetarg publiczny** na dostawę do budowy nawierzchni kolejowej i do betonów żwiru rzeczniczego oraz tłuczni w ilości około 40 000 m³. Termin wnoszenia ofert do dnia 30 kwietnia 1935 r. godz. 11. Blizsze szczegóły ogłoszono w Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego oraz na tablicy ogłoszeń Wydziału Komunikacyjno — Budowlanego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego. Za Wojewodę: Dr. Kaufman m. p. Naczelnik Wydziału Komunikacyjno — Budowlanego. (687)

DRUKI

WSZELKIEGO RODZAJU DLA URZĘDÓW, ORGANIZACJI, TOWARZYSTW I PRYWATNEJ KLIENTELI DOSTARCZA

DRUKARNIA ŚLĄSKA
SPOKA z OGRAN. ODPOW.
K. A. T. O. W. I. C. E.
NARODNIK UL. BATOROGE 15
I ULICY KOŚCIUSZKI NR. 12
TELEFON NR. 308-78 i 304-26

Sklepem bez wystawy

jest przedsiębiorstwo, które nie ogłasza się za pośrednictwem dzienników i czasopism.

Już jest w sprzedaży



Wódka czysta zwiłka

55° O. 51

wódka czysta zwiłka

m o c y 55°

Cena za

1 l.	zł. 5.—
0,5 l.	zł. 2.55
0,25 l.	zł. 1.35

Etykieta koloru zielonego wraz z butelką.

WYTWORNA KRAWCOWA

wyda Tobie, bezpłatnie — o ile poprosisz — pięknie redagowane czasopismo

„NOWA LINJA”

Znajdziesz tam wszystko dla Siebie

Wydawnictwo „Nowa Linja”, Kraków, Skrytka pocztowa 271



Mars, najciekawsza gwiazda naszego nieba; znów wchodzi w tych dniach w niezwykle blisko sąsiadztwo z Ziemi. Na obrazku zdjęcie Marsa, dokonane przez teleskop.

SPRZEDAŻE

Syplak w dobrym stanie, drzewo leśnonowy, sprzedam. Wiadomość w Adm. P. Z. (836)

ROZNE

Ważne dla wszystkich, a zwłaszcza dla miłośników ogrodnictwa działkowych. Ogrodnictwo Szerocina 90. Dr. Mieleckiego przy ulicy Plebiscy towie poleca dostawę wszelkich roślinek słabnych, kosze, róże, wyso ko piemię, rosny, kwiaty, oraz bardzo wiele innych sadzonek ogrodniczych po bardzo niskich cenach. Oglądać można każdego-dziennie bez przysmusu kupna. (802a)

Naprawa wlecznych płó — wielki wybór najnowszych systemów — Księgarnia T. Mikulski, Katowice, Marjańska 2, telefon 342-42 (688)

Który z pp. mistrzów rzemieślniczych lub stolarskich przyjmie silnego i zdrowego 16-letniego chłopca do punku. Zgłoszenia do Adm. P. Z. pod U. 10.

Poproszę przemyśle krajowy